ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 305
Czwartek 27 Października 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dokoła żądań węgierskich

Ambasador Rzplitej u ministra von Ribbentropa

ARBITRAŻ NIEMIEC, WŁOCH I POLSKI?

Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Pragi, że, jak słychać z kół dyplomatycznych. Czechosłowacja gotowa jest podobno poczynić pewne dalsze koncesje na rzecz Węgier, t. j. zgodzić się na uznanie dezyderatów węgierskich w 60 do 70 procent Gdyby zaś Węgry koncesje te uznały za niewystarczające i kontynuowanie rokowań stało się niemożliwe, wówczas miałyby wystąpić w ROLI ARBITRA NIEMCY I WŁOCHY, A ZAPEWNE — I POLSKA.

Jeśli Czechosłowacja i Ruś Podkarpacka podtrzymują nadal oporne stanowisko do rządu węgierskiego, to niewątpliwie czynią to, czując za sobą poparcie jednego z wielkich mocarstw, którym w obecnej konstelacji nie może byc nikt inny, jak Rzesza niemiecka.

AMB. LIPSKI U MIN. RIBBENTROPA.

Korespondent „Kuriera Warszawskiego" z Berlina donosi: Konferencja amb. Lipskiego z min. von Ribbentropem, wywołała w tutejszych kołach politycznych wiele najrozmaitszych komentarzy, tym bardziej, że oficjalny komunikat o niej unika jakichkolwiek bliższych wyjaśnień, a treść konferencji utrzymywana jest przez czynniki miarodajne w pełnej tajemnicy.

Powszechnie uważa się. że konferencja ta dotyczy konfliktu czesko - węgierskiego i stanowiła ukoronowanie ożywionej akcji dyplomatycznej, mającej miejsce w ostatnich dniach.

Wiadomo jest przy tym, że inicjatywa odbycia tej konferencji wyszła ze strony niemieckiej.

W Palestynie

„Biuletyny wojenne" rokoszan

Kwatera wśród niedostępnych gór

PAT. donosi z Kairu: Tysiące Arabów palestyńskich zaciąga się w szeregi powstańcze, nie bacząc na represje ze strony władz mandatowych.

Naczelny dowódca powstańców wydaje coraz częściej „biuletyny wojenne", które plakatowane są na murach miast, nierzadko na ścianach budynków rządowych.

Szef powstańców, Aref Boy, który ma swą kwaterę zakonspirowaną w trudno dostępnych górach, wydał odezwę do kobiet arabskich, dziękując za organizację kongresu w Kairze, szczególnie p. Charaeni Pasza, i zapewniając, że powstańcy zdecydowani są prowadzić swą walkę aż do ostatniej kropli krwi.

W JEROZOLIMIE SPOKÓJ — NA PROWINCJI — TERROR.

Według oficjalnych danych, w całej Jerozolimie panuje obecnie zupełny spokój. Natomiast w okolicach miasta i północnych okręgach Palestyny w dalszym ciągu wydarzają się akty terroru.

NOWA DEMONSTRACJA ARABSKA.

Jak słychać, Arabowie przygotowują nową demonstrację protestacyjną — z dniem 1 listopada ma być ogłoszony powszechny strajk komunikacyjny. Ma to być protest arabski przeciw przepisom, kontrolującym ruch kołowy.

WYROKI ŚMIERCI.

Trybunał wojskowy skazał na śmierć terrorystę arabskiego, z pochodzenia Egipcjanina. Naczelny dowódca wojskami brytyjskimi w Palestynie. gen. Naining zatwierdził prócz tego karę śmierci, na jaką zostali skazani czterej powstańcy, oskarżeni o udział w zabójstwie, popełnionym w Tyberiadzie.

Po upadku Hankou

Chińczycy nie rezygnują z walki

Japonia grozi obsadzeniem całych Chin



MARSZAŁEK CZANG-KAI-SZEK.

ATE. donosi z Hong-Kong: W chwili wkraczania wojsk japońskich pożar Hankou przybrał groźne rozmiary. W ciągu 24 godzin Hankou spotkał ten sam los co Kanton. W kilku punktach miasta a przede wszystkim w dzielnicy japońskiej co chwila słychać było detonacje, gdyż Chińczycy podłożyli pod wielu domami ładunki dynamitu. Wobec zniszczenia radiostacji Hankou zostało odcięte od świata.

Pierwszą wiadomość o pożarze Hankou otrzymano drogą radiową od jednego z radioamatorów. Ta prywatna radiostacja nadawała przez cały dzień opisy katastrofy. Nagle w godzinach wieczornych po słowach: „W HANKOU ZOSTAŁY ROZPĘTANE ŻYWIOŁY PIEKIELNE" — audycja została przerwana.

CUDZOZIEMCY OCALELI.

PAT. donosi z Hankou:

Około 1000 cudzoziemców, którzy znajdowali się w Hankou w chwili wejścia wojsk japońskich, znalazło schronienie w specjalnej dzielnicy administracyjnej miasta. nie objętej działaniami wojennymi. Pośród cudzoziemców nie ma ani zabitych ani rannych.

POŻAR WYGASA.

Pożar, który szalał przez całą noc, nad ranem zaczął wygasać. W niektórych częściach miasta słychać jednakże jeszcze eksplozje. W dzielnicy, gdzie znajdowała się znaczna część urzędów, wysadzono w powietrze tylko kilka gmachów.

Korespondent Reutera, który odwiedził dawną koncesję japońską, stwierdził, iż wysadzono w powietrze konsulat japoński i japoński urząd morski.

Ulice miasta są zupełnie puste, tylko co pewien czas ukazuje się na nich osamotniony przechodzień.

Gmach, w którym mieściły się urzędy Kuomintangu, ciągle jeszcze płonie. Nie wygasły jeszcze również płonące zabudowania wielkich zakładów metalurgicznych.

ROZKAZ DOWÓDCY WOJSK CHIŃSKICH.

We wtorek rano naczelny dowódca wojsk chińskich na odcinku Wuhan wydał rozkaz ewakuowania Hankou i wycofania się na nowe pozycje w kierunku południowo - zachodnim.

Półurzędowy komunikat chiński podkreśla, że wojna nie będzie przerwana dopóki prawa suwerenne Chin i ich nienaruszalność terytorialna nie będą zagwarantowane. Wojna będzie prowadzona — jak wskazuje komunikat — bez względu na nieszczęścia i katastrofy, które mogą spotkać Chiny.

Według doniesień japońskich na skutek zajęcia Hankou armia chińska w sile 250.000 ludzi została odcięta od swych baz operacyjnych. Część tej armii podąża jeszcze w kierunku Hankou, nie wiedząc, że miasto znajduje się w ręku Japończyków. (ATE.).

TO NIE KONIEC KONFLIKTU!

W Tokio otrzymano wiadomość z Hankou, że niemal już całe miasto jest pod kontrolą wojsk japońskich. Na południowym brzegu Yangtse wojska japońskie czynia dalsze postępy i obsadziły Wuczang. Również Wuczang płonie

„Yomiuri Szimbun" w związku z upadkiem Hankou pisze, iż nie jest to koniec, lecz punkt wyjściowy nowego stadium konfliktu chińsko - japońskiego.

„Asahi Szimbun" przewiduje, że obecnie działania wojenne będą zastąpione działaniami dyplomatów



MAPKA, WYKAZUJĄCA POŁOŻENIE HANKOU i KANTONU.

Komentując zdobycie Hankou, minister wojny Itagaki oświadczył korespondentowi Havasa w Tokio, że po upadku Kantonu i Hankou Czang-Kai-Szek jest tylko małym dowódcą lokalnym o bardzo ograniczonych możliwościach. Minister Itagaki stwierdził, że jeśli się to okaże potrzebnym to wojska japońskie obsadzą najbardziej zapadłe kąty Chin.

GRATULACJE FASZYSTÓW.

Pod przewodnictwem Mussoliniego odbyło się posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej, na którym m. in. Rada uchwaliła przesłanie, z powodu zajęcia Kantonu i Hankau, pozdrowienia i życzeń Japonii, z „którą naród włoski jest związany głęboką i szczerą solidarnością ideologiczną, duchową i polityczną, która znajduje konkretny wyraz w pakcie włosko - niemiecko - japońskim". (PAT)



CESARZ JAPONII HIROHITO.

Turcja — „Trzecia" Rzesza

Jak donosi prasa turecka, turecki minister gospodarki narodowej Kessibur został zaproszony przez niemieckiego ministra gospodarki dr. Funka do Berlina. Zaproszenie to zostało przyjęte. Berlin mają również odwiedzić ministrowie gospodarki Bułgarii i Jugosławii. (PAT).

Nieustępliwość Berlina

w sprawie b. kolonij Niemiec

PAT. z Berlina donosi: W związku z wystąpieniem niektórych dzienników angielskich, które wskazywały na Kongo belgijskie oraz na Angolę portugalską, jako na tereny, przy pomocy których można by zaspokoić niemieckie postulaty kolonialne, „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz" stwierdza, że Niemcy nie roszczą pretensyj do tych terenów, które im zabrano.

Czynione ze strony pewnych kół angielskich próby oswojenia Niemców z myślą, że zwrot kolonij mógłby może nastąpić kosztem strony trzeciej, spotkają się zarówno teraz, jak i w przyszłości, ze stanowczą i konsekwentną odmową. (PAT)

Transatlantyk w ogniu

We wtorek o godz. 23 min. 22 schwytano sygnały S. O. S., pochodzące z pokładu parowca niemieckiego „Deutschland", podążającego z Hamburga do Nowego Yorku. Statek znajdował się w odległości 320 km. na południowy - wschód od przylądka Race na Nowej Funlandii. Na pokładzie statku wybuchł pożar.

Morska stacja radiowa w Chatham (St. Zjedn.) zawiadomiła, iż trzy statki udały się na pomoc niemieckiemu parowcowi.

Kapitanat Hamburg — Amerika Linie nawiązał kontakt radiofoniczny z pokładem „Deutschland". Z raportu kapitana statku wynika, iż pożar powstał w ładowni Nr. 4 i szybko rozprzestrzeniał się. Sytuacja była na tyle groźna, iż wysłane zostane zostały sygnały S. O. S. Dzięki wysiłkom załogi, jeszcze przed przybyciem pomocy ogień zdolano umiejscowić i ugasić. Ani pasażerowie ani załoga nie ucierpieli na skutek pożaru.

Znamienne oświadczenie min. Ickesa

o ustępstwach na rzecz Rzeszy

Z San Francisko donoszą. że minister spraw wewnętrznych, Ickes, przemawiając na jednym ze zgromadzeń publicznych zaatakował gwałtownie stanowisko wielkich demokracji i ich ustępliwość wobec Niemiec.

Ickes podkreślił, że kapitulacja monachijska była wynikiem lęku przed komunizmem. Dla zwalczenia jednego zła zgodzono się na otwarcie a rozcierz bram dla drugiego zła, faszyzmu, a zwłaszcza jego najgorszej odmiany jaką jest hitleryzm. (PAA).

Zbrojenia powietrzne

Stanów Zjednoczonych

Waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune" donosi, iż Rząd Stanów Zjednoczonych jest zdecydowany rozbudować swe siły lotnicze w ten sposób, by ilościowo i jakościowo przewyższały lotnictwo jakiegokolwiek innego kraju.

Stany Zjednoczone zamierzają wybudować przynajmniej 7000 samolotów. Liczby te znajdują podobno potwierdzenie w kołach oficjalnych.

Sprawa układu handlowego

angielsko-niemieckiego

Ambasador brytyjski w Waszyngtonie odbył dłuższą rozmowę z sekretarzem stanu Hullem na temat opracowywanego obecnie układu handlowego angielsko-amerykańskiego.

Na konferencji prasowej prezydent Roosevelt oświadczył, iż jeszcze nie zapoznał się z odpowiedzią brytyjską. Przewiduje ona jednak prowadzenie dalszych rokowań.

Roosevelt. który również przyjął ambasadora brytyjskiego. oświadczył. iż rozmowa dotyczyła Palestyny oraz odwiedzin króla angielskiego w Kanadzie.

Dalszy etap

Żądania niemieckie

w sprawie zwrotu kolonii

LONDYN, (PAT). — W kołach politycznych Londynu utrzymują, że w posiadaniu rządów brytyjskiego i francuskiego znajdują się nieoficjalne na razie postulaty niemieckie w sprawie kolonii. Postulaty te mają być niedługo opracowane, jako formalny memoriał, który będzie przedstawiony zainteresowanym rządom. Niemcy wysuwać mają następujące żądania:

1) zwrot wszystkich dawnych kolonii niemieckich w Afryce, znajdujących się pod kontrolą mandatową W. Brytanii i Francji, a więc Togo, Kamerun, Tanganika i południowo-zachodnia Afryka.

2) gdyby zwrot kolonii, będących pod kontrolą mandatową W. Brytanii, nastręczał nieprzezwyciężone trudności, Niemcy go towe byłyby zrzec się ich za odpowiednia kompensatą innych terytoriów kolonialnych w Afryce ale terytoria te musiałyby być pod względem wartości równoznaczne z terytoriami dawnych kolonii niemieckich, a poza tym stanowić zwartą całość terytorialną, a nie poszczególne niezwiązane ze sobą i porozrzucane po Afryce odcinki.

3) Niemcy gotowe byłyby jako rekompensatę przyjąć odpowiednie obszary Konga francuskiego i francuskiej Afryki Równikowej, co łącznie z tym terytorium, które znajduje się pod kontrolą mandatową Francji stanowiłoby jedną całość terytorialną na zachodnim wybrzeżu Afryki.

4) Niemcy rezerwują sobie prawo wybudowania baz zamorskich i lotniczych na terenie swych posiadłości kolonialnych i z prawa tego zrezygnują tylko wówczas, jeśli również W. Brytania i Francja wyrzekną się swych baz w Afryce.

Radykali francuscy na rozstaju

Początek kongresu w Marsylii

PARYŻ, (PAT). — Oczekiwane z dużym zainteresowaniem obrady dorocznego kongresu partii radykalnej, rozpoczną się we środę a zakończą w niedzielę.

Główna uwaga zwrócona jest na obrady czwartkowe, a to względu na zapowiedź wielkiego przemówienia Daladiera, który otworzy dyskusję nad polityką general ną stronnictwa. Przedpołudnie piątkowe będzie poświęcone debacie nad sytuacją finansową. Piątek po południu poświęcony będzie polityce zagranicznej. Zabierze głos również Daladier, jako główny współtwórca układów monachijskich. Poza tym oczekiwane jest wystąpienie przewodniczącego Izby Herriota, oraz b. min. spr. zagr. Delbosa.

Niewątpliwie jednym z głównych zagadnień w dyskusji nad polityką zagraniczną będzie sprawa utrzymania współpracy politycznej z Sowietami. Partia radykalna bowiem wyraźnie podzielona jest w swoich zapatrywaniach na to zagadnienie. Ze względu na sprawę stosunków między radykałami i komunistami na wewnętrzno - politycznym, wiele czasu poświęcone zostanie nowej orientacji w polityce zagranicznej. Cała sobota poświęcona będzie ustaleniu ogólnej deklaracji partyjnej.

We wtorek rano, ukażą się zapewne dekrety gospodarcze i dopiero ewentualnie wtedy należy oczekiwać jakichś zasadniczych posunięć politycznych.

Coraz bardziej utrwala się przekonanie, iż Daladier po rozmowie z przywódcą prawicy parlamentarnej b. min. Marinem porzuci koncepcje daleko idących rozwiązań politycznych, czy to w rodzaju nowych wyborów, czy też szerokiej rekonstrukcji gabinetu na podstawach parlamentarnych od Marina do Bluma. Marin ustosunkował się negatywnie do współpracy z socjalistami. Daladier ograniczy się raczej do rozwiązań natury technicznej, t. zn. powołania do rządu kilku specjalistów nawet nie w charakterze ministrów, ani podsekretarzy stanu, lecz z tytułu wysokiego komisarza do poszczególnych zagadnień. Mówi się o powołaniu wybitnego technika i organizatora, nie zaangażowanego politycznie — p. Dautry na stanowisko komisarza dla spraw uzbrojenia.

Minister Rzeszy jedzie do Rzymu

BERLIN (PAT). W kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że minister spraw zagranicznych von Ribbentrop udaje się do Rzymu. Ani program pobytu niemieckiego ministra, ani też temat konferencji, jakie niewątpliwie minister odbędzie nie są znane.

Słowacy organizują swe życie samodzielne

BRATYSŁAWA (PAT). Słowacka rada ministrów odbyła pod przewodnictwem premiera Tiso posiedzenie, uchwalające wydanie nowych zarządzeń w różnych działach administracji publicznej. W szczególności Rząd wydał zakaz wywozu majątku państwowego z terenu Słowacji do innych krajów republiki bez zezwolenia kompetentnego ministerstwa słowackiego. Cła, podatki i daniny państwowe z terytorium Słowacji mają być wpłacane, nie jak dotąd przez P. K. O. w Pradze, lecz na specjalny rachunek w Bratysławie. Utworzono specjalną komisję doradczą dla spraw skarbowych i gospodarczych oraz radę bankową dla Słowacji, złożoną z fachowców. Wydano zarządzenie do utworzenia t. zw. obozów pracy, jakie istnieją już w krajach czeskich. Poza tym rada ministrów wydała szereg zarządzeń w zakresie reorganizacji dyrekcji kolei żelaznych i dyrekcji poczt. Dokonała szeregu zmian personalnych i t. p.

Nowy ambasador Francji w Berlinie

BERLIN (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: W kołach miarodajnych potwierdzają, iż Rząd Rzeszy udzielił agrement dla następcy ambasadora Francois Poncet'a — Coulondre'a.

W Czechosłowacji po przełomie

WZOREM HITLERA

PRAGA, (PAT). — Nastroje antysemickie w Pradze wzrastają na sile. Ostatnio na witrynach licznych sklepów żydowskich ponaklejano nalepki z sześcioramienną gwiazdą Salomona i napisem „Żyd". Na mieście rozrzucono ulotki, wzywające ludność do czynienia zakupów wyłącznie towarów czeskich i tylko w czeskich sklepach.

MOTORYZACJA

PRAGA, (PAT). — Podatek od pojazdów mechanicznych został zniesiony w Czechach z dniem 1 stycznia 1939 r. Poza tym Rząd przedsięwziął szereg doraźnych zarządzeń dla ułatwień w dziedzinie motoryzacji, a m. in. wprowadził obniżkę cła od benzyny.

UMOWA CZESKO - NIEMIECKA

PRAGA, (PAT). — Umowa zawarta w Berlinie między Rządem czeskim, a niemieckim, reguluje sprawy stosunków płatniczych między obu państwami, szczególnie jeżeli chodzi o terytorium sudeckie. Umowa ta dotyczy opłat za sprzedaż towarów oraz także stosunków między instytucjami gospodarczymi oraz bankami.

Układ polsko-łotewski

W SPRAWIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH

W dniu 25 października parafowany został w Min. spr. zagr. w Warszawie polsko - łotewski układ w sprawie polskich robotników rolnych. Układ reguluje całokształt spraw, związanych z wyjazdem i pobytem na Łotwie polskich robotników rolnych. (PAT).

Chiny szykują się do dalszej obrony

SZANGHAJ, (PAT). — Marsz. Czang-Kai-Szek znajduje się w Czunkingu, gdzie 28 b. m. zbiera się komitet wykonawczy Kuomintangu. Przedmiotem obrad jest wypracowanie nowego planu politycznego i wojskowego.

Łuna pożaru nad Hankou

Ostatnie wieści z pola walk w Chinach

SZANGHAJ, (PAT). — Na południowym brzegu Yangtse awangardy japońskie dotarły we wtorek wieczorem do Wangtistien, położonego w odległości 16 klm. na wschód od Wuczang. Wuczang leży na wysokości Hankou po drugiej stronie rzeki. Jak przypuszczają Wuczang w środę będzie zdobyty przez Japończyków. W samym Hankou, Japończycy zadowolili się obsadzeniem dzielnicy północno - wschodniej, graniczącej z koncesją japońską. Pożar trawiący miasto rozszerza się coraz bardziej. Łunę olbrzymiego pożaru miasta widać w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

Rezerwiści niemieccy wracają z Sudetów

BERLIN (PAT). Od szeregu dni zwalniani są na terenie całej Rzeszy rezerwiści niemieccy, którzy w ciągu paru ostatnich miesięcy zatrzymywani byli pod bronią. Równocześnie zwalniani są też poborowi, których służba dwuletnia upływała w pierwszych dniach września i przedłużona została skutkiem sytuacji politycznej aż do chwili obecnej. Na wszystkich szosach niemieckich suną kolumny Niemców, powracających z terenu Sudetów. Na dworcach, zwłaszcza berlińskich obserwować można całe grupy rezerwistów, jadących do domów.

Stosunki robotnicze w „Trzeciej Rzeszy"

ZWOLNIENIE Z PRACY BEZ UZASADNIENIA.

Mechanik, który przeszło cztery lata pracował w zakładzie przemysłowym w Wirtembergii, zwolniony został wiosną rb. z pracy z tym uzasadnieniem, iż zwalnia go się z miejsca „ze względów bezpieczeństwa państwa i na szczególne polecenie". W jaki sposób robotnik ten zagraża bezpieczeństwu państwa — tego zwolnionemu mechanikowi nie powiedziano.

Robotnik decyzję tę zaskarżył do Sądu Pracy, który wydał orzeczenie, iż „zakłady przemysłowe, pracujące dla celów uzbrojeniowych, podlegają bardzo ścisłemu nadzorowi państwowemu, który wykonywany jest z zachowaniem wszelkiej poufności i że pewna placówka państwowa, której nazwy nie można wymienić, udzieliła wskazówki, iż mechanika tego należy zwolnić z pracy bez zakomunikowania mu lub sądowi motywów".

ROBOTY PRZYMUSOWE.

22-letni robotnik niemiecki, który nie podporządkował się wezwaniu do stawienia się do robót przymusowych przy brukowaniu ulic, skazany został przez sąd w Koblencji, w drodze przyśpieszonego dochodzenia, na dwa miesiące więzienia, jako „wróg państwa".

Za podobne przestępstwo sąd w Neuwied (Nadrenia) skazał trzech robotników na paromiesięczne więzienie. W orzeczeniu co do jednego robotnika sędzia zaznaczył, iż podczas odbywania kary musi ron począć pracę w autobusach, a więc w dzień robotnik ten pracuje, a na noc musi się zgłosić do więzienia... na odpoczynek do pracy.

ZAKAZ ZMIANY ZAWODU.

Urząd pracy w Berlinie rozplakatował obwieszczenie, iż zakazuje się przejścia do innego zawodu metalowcom, robotnikom budowlanym, pomocnicom domowym, pracownicom zakładów gastronomicznych, wykwalifikowanym siłom branży odzieżowej oraz robotnikom rolnym.

PRZECIĄŻENIE PRACĄ.

Urzędowy miesięcznik, poświęcony zagadnieniom pracy, wychodzący p. t. „Monatshefte für NS Sozialpolitik" stwierdza, że czas pracy wielu robotników niemieckich doprowadzono do ostatecznych granic wytrzymałości bez szkody dla zdrowia.

Pomimo stwierdzenia stanu rzeczy, to samo pismo nawołuje do większej wydajności, którą można osiągnąć, zwiększając czas pracy.

Na złej drodze

Rząd Słowacki chce naśladować Dollfussa

PRAGA (ATE). Premier słowacki dr. Tiso oświadczył wczoraj w przemówieniu, wygłoszonym w Banska Bistryca, że Rząd słowacki rozwiąże wszystkie partie polityczne w Słowacji oraz ustanowi Rząd autorytatywny o ustroju korporacyjnym, opierający się na zasadach narodowych i chrześcijańskich. (ATE).

Opowieści drutów telegraficznych

— Z Londynu PAT donosi: Brat króla Jerzego, Jerzy, książę Kentu, mianowany zostanie generalnym gubernatorem Australii. Lord Gowrie, który liczy obecnie 67 lat, ustępuje.

— Z Cieszyna PAT donosi: Z Orłowej wyprowadziło się dotychczas do Czech około 150 rodzin czeskich, co wraz z członkami rodzin wynosi ok. 600 osób.

— Włoski dziennik urzędowy publikuje dekret o otwarciu na koszt państwa powszechnych szkół dla dzieci żydowskich w tych miejscowościach, w których zamieszkuje przynajmniej 10-ro dzieci Żydów. (PAT).)

— Władze czesko-słowackie poleciły niezwłocznie wycofać wszystkie jubileuszowe znaczki pocztowe z wizerunkiem b. prezydenta Benesza, wydane z okazji przypadającej na 28 października 20-tej rocznicy istnienia państwa czesko słowackiego. (ATE).

— PAT podaje: We wtorek rozpoczęły się w Londynie obrady rady zarządzającej genewskiego międzynarodowego Biura Pracy. Na miejsce ustępującego przewodniczącego Rady Anglika Leggetta, wybrano jednomyślnie delegata Rządu norweskiego Berga, prezydenta Najwyższego Trybunału Norweskiego. W obradach Rady, które potrwają trzy dni, bierze udział delegacja polska. Delegat grupy robotników polskich tow. Żuławski, z powodu choroby nie mógł przybyć. Rada zarządzająca przyjęta była przez króla i królową. Wieczorem zaś odbył się obiad, wydany przez Rząd brytyjski pod przewodnictwem ministra Pracy Browna na cześć delegacji.

Demonstracja Hitlera

na pograniczu słowackim

BRATISŁAWA, (PAT). — Kanclerz Hitler w towarzystwie marszałka Goeringa przybył do miejscowości Petrzalka (Engerau), położonej po drugiej stronie Dunaju, naprzeciw Bratisławy i zajętej w tych dniach przez wojska niemieckie. Po odebraniu defilady wojska, kanclerz zjawił się w magistracie, gdzie odbyła się również demonstracja. Po krótkim pobycie w Petrzalka kanclerz Hitler wyjechał z powrotem w stronę Wiednia.

Zbrojenia angielskie

LONDYN, (PAT). — Odbyło się na Downing Street pod przewodnictwem premiera doniosłe posiedzenie specjalnego podkomitetu gabinetu, poświęcone sprawom obrony narodowej. W posiedzeniu tym, drugim już z rzędu w tym tygodniu, brali udział oprócz premiera minister spraw zagranicznych Halifax, minister spraw wewnętrznych Hoare, minister koordynacji obrony Inskip, minister wojny Hore Belisha, minister lotnictwa Kingsley Wood, oraz minister rolnictwa Morrisson. Obecność tego ostatniego komentowana jest w tutejszych kołach politycznych jako wskazówka, iż on jest upatrzony na wakujące stanowisko pierwszego lorda admiralicji.

Na posiedzeniu ministrowie omawiali plany, zmierzające do przyśpieszenia i wzmożenia dozbrojenia. Plany te przedłożone zostaną do decyzji pełnego gabinetu; przewidywać one mają m. in. utworzenie osobnego ministerstwa zaopatrywania wojennego oraz ostateczną technicznych szczegółów werbowania służby narodowej na wypadek nagłej konieczności.

W tutejszych kołach politycznych przewidują, że preliminowana suma półtora miliarda funtów szterlingów na wydatki, związane z obroną ulegnie podwyższeniu.

Henlein majorem

BERLIN (PAT). Konrad Henlein w uznaniu zasług, które położył przy aneksji Sudetów do Rzeszy został mianowany majorem rezerwy w jednym z pułków piechoty.

Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą

Zarząd Głównego Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej (Warszawa, Mazowiecka 1) uchwalił najbliższą zbiórkę na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą przeprowadzić — podobnie, jak w latach ubiegłych—w rocznicę historycznego strajku szkolnego młodzieży polskiej w b. zaborze rosyjskim, t. j. w okresie od 15 stycznia do 15 lutego 1939 r. Najbliższy „Dzień Polaka z Zagranicy" odbędzie się w ramach zbiórki w dniu 5 lutego 1939 roku.

P. Prezydent w pow. Szamotulskim

POZNAŃ. PAT donosi, że powiat szamotulski, a z nim osadnictwo poznańskie i pomorskie uroczyście witało p. Prezydenta na terenie nowoutworzonych osad parcelacyjnych.

Nauczyciele domagają się podwyżki płac

P. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr. Wojciech Świętosławski przyjął w dniu 25 b. m. delegację prezydium Związku Nauczycielstwa Polskiego, która poruszyła między innymi sprawę poprawy uposażeń nauczycielskich. (PAT).

Nadanie doktoratu prof. I. Chrzanowskiemu

POZNAŃ (PAT). We wtorek wieczorem w małej sali uniw. poznańskiego odbyła się uroczystość nadania doktoratu filozofii honoris causa uniwersytetu poznańskiego, znakomitemu historykowi literatury, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego Ignacemu Chrzanowskiemu.

CZYTAJCIE PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ!

Dwie mowy

W ciągu ostatnich dwóch niedziel wygłosili mowy kandydackie kierownicy nawy państwowej: p. wice-premier Kwiatkowski i p. premier gen. Sławoj-Składkowski.

Wedle zachodnich wzorów mowy ich miały stanowić wytyczne obecnej polityki Rządu — i obie też były bardzo charakterystyczne w swej treści: jedna przez to, co w sobie mieściła,— druga bardziej jeszcze przez to, co przemilczała.

W Polsce — jak zresztą na całym świecie — wyłoniło się, jako najważniejsze, zagadnienie: *demokracja* czy *rządy elity* — i rozstrzygnięcia tego problemu nie ominie się żadnymi dwuznacznymi słowami ani milczeniem.

P. Składkowski w ogóle nie chciał mówić o demokracji — tak, jak gdyby w tej chwili można było przejść nad tym do porządku dziennego — i wolał zadowolić się wezwaniem do skupienia się wszystkich i do konsolidacji. Nawiązał jedynie do przeszłości i potępił skądinąd bardzo ostro Narodową Demokrację, zapominając, że dziś reprezentuje ona ten sam ideowy antydemokratyczny kierunek, jaki panuje w Ozonie.

P. wice-premier Kwiatkowski natomiast zdeklarował się jako zwolennik demokracji, lecz tylko demokracji „rządnej" i „karnej", a nie „liberalno-masońskiej". Co to znaczy *„rządny"* i *„karny"*, a co *„liberalno-masoński"?* Czy nie jest „rządne" to, *co jest zgodne z wolą większości społeczeństwa*, a „karne" to, co *poddaje się karnie tej woli?*

Demokracja jest tylko *JEDNA: ta, która szanuje prawa naturalne jednostki co do indywidualnej wolności człowieka*—i w której *rząd sprawowany jest zgodnie z wolą większości obywateli — i ustępuje, gdy stracił posiadane zaufanie.* Wszystko inne — faszyzm, totalizm, narodowy socjalizm, komunizm, stalinizm, hitleryzm, „demokracja kierowana" czy „zespolona" — to tylko różne nazwy tych samych — lepiej lub gorzej zamaskowanych — rządów absolutystycznych i dyktatorskich, opierających się na zasadzie, że władzę można sprawować bez względu na większość i bez odpowiedzialności przed nią, jeżeli tylko raz znalazło się siłę do rządzenia i możność skrępowania wolności swych własnych współobywateli. Osobiste przeświadczenie o słuszności kierunku prowadzonej przez siebie polityki i przekonanie, że jest się „opatrznościowym", bez względu na to, *czy* i *jak* oceniła to większość — *nie wystarcza* — i nie jest chyba ani „karne", ani „rządne".

Szkoda, że obaj kierownicy naszego Rządu nie oświadczyli jasno, po jakiej stronie stoją; czy są *za demokracją...* bez dodatkowych określeń, czy *przeciwko niej*, to jest za zasadą rządów, sprawowanych niezależnie od woli większości narodu.

To złuda, że może istnieć jakaś nieokreślona jedność narodowa, osiągnięta na szczycie stromej góry — i jakaś kolaboracja tych dwuch, sprzecznych ze sobą systemów, z których jeden, odcięty od społeczeństwa, boi się go, ale chce mu jednak przewodzić; drugi zaś—całą swoją siłę czerpie z zaufania do jego większości.

Pomiędzy tymi dwoma sprzecznymi doktrynami i ich zwolennikami może być tylko stosunek walki, albo, czego bym nigdy nie chciał, stosunek wzajemnego oszukiwania się i nieszczerości. *My nie chcemy oszukiwać nikogo, ale też i nie chcemy być oszukiwani przez nikogo.*

Dlatego rękę, wyciągniętą do zgody przez p. wice-premiera Kwiatkowskiego, podejmiemy ze szczerą prawdziwą gotowością, gdy tylko otrzymamy odpowiedź na zasadnicze pytanie co do pojmowania przez niego istoty demokracji, bez zbędnych przymiotników—w przekonaniu, że tylko to ułatwić może *prawdziwe porozumienie i szczerą współpracę.*

Trzeba przyznać, że w myśl takiej właśnie *bezprzymiotnikowej* demokracji p. wice-premier Kwiatkowski rzetelnie oświadczył, że chce, by „o losach Państwa decydowano" na zasadzie „równych z równymi", a więc— przypuszczam — z „równouprawnionymi" i nie korzystającymi z żadnych przywilejów.

Czyja koncepcja „dobra państwa" zwycięży i kto znajdzie pod tym względem większość w społeczeństwie — ten niech rządzi i niech decyduje o losach Państwa, — ale dopiero wtedy!

A zdaje mi się, że przeciwko takiej zasadzie występuje jednak OZON, który chciałby rządzić *bez względu na większość!*

Zresztą sam p. wice-premier Kwiatkowski zaraz po tym osłabił swą deklarację przez zapowiedź „bezwzględnego oporu" wobec wszelkich koncepcji, które by szły w odmiennym kierunku. Odrazu oblał tych „równych" zimną wodą i zapowiedział — tak, by nie było żadnych złudzeń — że każda „próba zmiany" będzie „szybko i sprawnie" zlikwidowana, gdyż obecny Rząd — chociaż przez usta swego premiera kilkakrotnie w ostatnich czasach żalił się na brak poparcia w społeczeństwie — uznał się za *jedyny* i *opatrznościowy* i nie widzi przeciwnika politycznego, który by mógł go obalić, choć sam nie ma za sobą większości.

W ogóle mam wrażenie, że obie mowy cechuje pewnego rodzaju wspólna metoda: „i groźbą i prośbą" — „i Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek". Pewnie, to też postęp, zwłaszcza, gdy dotąd świeciło się tylko ogarek — i jedyny głos do społeczeństwa był zawsze głosem potępienia i groźby. Tylko i ta metoda nie stworzy jeszcze porozumienia, bo społeczeństwo, a zwłaszcza klasa robotnicza i chłopi, mają prawo żądać i żądają *PEŁNEJ DEMOKRACJI I ZUPEŁNEGO ZANIECHANIA WSZELKIEJ METODY STOSOWANIA BATA.*

W ciężkiej sytuacji międzynarodowej, w jakiej znajduje się świat w tej chwili i która musi wywoływać poważne zaniepokojenie—p. Składkowski nie uspokoił troski o jutro i nie powiedział nic o celach polskiej polityki zagranicznej, pozostawiając nadal społeczeństwo przy domysłach i przy szczupłych wiadomościach komunikatów oficjalnych lub wiadomościach. dochodzących z prasy zagranicznej.

P. Kwiatkowski natomiast pocieszył społeczeństwo, że „każdą chciwą łapę uderzymy szablą". Nie jestem zwolennikiem górnych słów i zapowiedzi — i wiem, że każdą siłę na świecie można pokonać jeszcze większą siłą, a szable mają w rękach również i inni, którzy też mówią, że jej zaufali. Zdaje mi się, że rzucanie słów, choćby najpiękniejszych, czasem może być nietylko niepotrzebne, ale nawet szkodliwe. Ale te kwestie, jakkolwiek niesłychanie ważne i obchodzące wszystkich — są jednak tego rodzaju, że trudno dziś o nich mówić, choćby ze względu na cenzurę.

Natomiast obaj panowie premierzy poświęcili dużo czasu omówieniu *sprawy wyborów*. Obaj nie są zwolennikami obecnej ordynacji wyborczej; — zwłaszcza p. wice-premier Kwiatkowski skrytykował ją bardzo ostro, mówiąc, że uczyniła ona dużo złego — tak, że wywołał tym niezadowolenie w „Gazecie Polskiej". Nie można jednak zapominać, że winę za to ponoszą — bez wyjątku — wszyscy członkowie BBWR., którzy w Sejmie zadecydowali swymi głosami o zasadach tej „złej i szkodliwej ordynacji dla Państwa". Zwłaszcza ponoszą ją ci, którzy, zasiadając już w nowym Sejmie, nie znaleźli w sobie siły i odwagi, aby się przeciwstawić temu, co uważali za złe. Głosowanie za ordynacją, która okazała się złą już po dwóch latach, i tolerowanie jej nadal nie jest chyba dowodem wielkiej przenikliwości i wielkiej zdolności politycznego przewidywania. Ale to jest przeszłość.

Daleko ważniejsza jest kwestia *przyszłości* i kwestia *zmiany tej złej ordynacji,* — tylko jak i w jakim kierunku? Obaj kierownicy Rządu oświadczają się „za dopuszczeniem szerokich mas ludności do życia politycznego Polski", — a p. Kwiatkowski zupełnie wyraźnie wypowiada się również za zmianą podstawy wyborów do Senatu w kierunku powszechności.

Zasadę wyborów do Senatu określa u nas już sama Konstytucja. Czy należy rozumieć, że p. wice-premier Kwiatkowski ustosunkował się krytycznie do odnośnych przepisów Konstytucji, którą dotąd chciano uważać za nietykalne tabu?

Ale o tych wszystkich rzeczach zadecyduje już nie wola p. premiera czy p. wice-premiera, lecz większość Sejmu OZONowego, którego nastawienie musi budzić w społeczeństwie duże pod tym względem obawy.

W końcu obaj panowie zajęli się sprawą bojkotu i udziału w głosowaniu — tak, jak gdyby najważniejszą kwestią był nie wynik wyborów i możność oddziaływania na nie ze strony społeczeństwa, lecz sam oderwany fakt wzięcia udziału w głosowaniu. Kwestia: *kto* ma być wybrany — i *za czyją orientacją i tezą polityczną* opowie się społeczeństwo — zepchnięta została na bok, na rzecz zupełnie nieważnej kwestii — *taktyki* samego głosowania na wyznaczonych kandydatów i wyboru z pomiędzy ludzi, których społeczeństwo nie chce — i w których nie chce widzieć swych ideowych reprezentantów.

Zresztą ostatnio odpowiedziała już na to sama „Gazeta Polska", uchodząca do dziś dnia za organ pół-rządowy, szydząc z PPS. i ze Stronnictwa Ludowego, *że przecież nawet przy najlepszej woli i energii nie mogłyby wystawić w całym Państwie więcej, niż zaledwie kilku kandydatów.*

Odebrano nam w praktyce *prawo kandydowania* i *prawo wolnego wyboru* — nie nasza w tym wina,—a targów o nie nie chcemy prowadzić. My też, jak powiedział p. wice-premier, *„żadnych ustępstw nie mamy na sprzedaż".*

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

DO WSZYSTKICH FUNKCJONARIUSZY KOMITETÓW MIEJSCOWYCH P. S. P. R. KÓŁ „SIŁY", ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU GÓRNIKÓW, ZWIĄZKU METALOWCÓW, ZWIĄZKU PRYWATNIE ZATRUDNIONYCH, KOLEJARZY

Zawiadamiamy, że w niedzielę dnia 30 października 1938 r. odbędzie się o godz. 9 rano w Domu Proletariuszów w Karwinie

Krajowa Konferencja

funkcjonariuszów wszystkich organizacyj robotniczych zastąpionych w Radzie Naczelnej polskich organizacyj robotniczych Śląska Zaolzańskiego, przy współudziale przedstawicieli władz naczelnych PPS. w Warszawie oraz przedstawicieli innych bratnich organizacyj w Polsce.

Program: **Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce.**

W konferencji biorą udział całe zarządy komitetów i grup miejscowych: P. S. P. R, „Siły", Związku Górników, Związku Metalowców i t. d.

Podając powyższe do wiadomości, wzywamy przewodniczących, by powiadomili wszystkich funkcjonariuszów swych oddziałów i dopilnowali, ażeby nikt nie został w domu.

Wstęp tylko za legitymacjami jednej z organizacyj wchodzących w skład Rady Naczelnej pol. org. rob.

Towarzysze! Idzie o najżywotniejsze sprawy robotnicze. Przybywajcie wszyscy, by zastanowić się nad możliwościami dalszej pracy i obroną naszych praw.

Za prezydium Rady Naczelnej;
J. CZECHOWICZ m. p.
J. BADURA m. p.
JAN WIGŁASZ m. p.

Czekamy na odpowiedź

We wczorajszej „Gazecie Polskiej" w rubryce „Niedyskrecje" p. m. s. napisał tak:

„Na czele dzisiejszej PPS stanęli przeważnie panowie, którzy w czasie ostrej walki z caratem, prowadzonej przez Piłsudskiego, należeli czy też wyraźnie sympatyzowali z „Lewicą PPS" lub „Social-Demokracją" ugrupowaniami w stosunku do idei niepodległości wrogimi, zwalczającymi zdecydowanie negatywne stanowisko Piłsudskiego wobec państwowości rosyjskiej".

Przykro mi stwierdzić, że p. m. s. NAPISAŁ NIEPRAWDĘ.

Lepiej jednak wyjaśnić odrazu daną kwestię do samego końca. Dlatego PYTAMY PUBLICZNIE: jacyż to „panowie", stojący dzisiaj „przeważnie" na czele P.P.S., „należeli czy też wyraźnie sympatyzowali" z ugrupowaniami „w stosunku do idei niepodległości wrogimi"?

P. m. s. napisał. Słowo się rzekło. Kobyłka u płotu. CZEKAMY NA ODPOWIEDŹ.

S. K.

Sekretariat P.S.P.R. w Karwinie

ZAWIADAMIA,

że posiedzenie Zarządu Głównego Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej przy współudziale przedstawicieli CKW. PPS. w Warszawie odbędzie się **w sobotę, dnia 29 października 1938 roku o godz. 3 po południu w lokalu Sekretariatu w Karwinie.**

Obecność wszystkich członków konieczna!

JÓZEF CZECHOWICZ m. p.
przewodniczący.

JÓZEF BADURA m. p.
sekretarz.

Konfiskaty

Nasze nakłady prowincjonalne we wtorek i w środę uległy konfiskacie. Numery dotarły do wielu czytelników i prenumeratorów z dużym opóźnieniem. Musimy przeprosić tych czytelników i prenumeratorów za opóźnienie, wynikłe nie z naszej winy.

Dzień 29 października w Czechosłowacji dniem pracy

29 października w Czechosłowacji był dotychczas dniem uroczystym obchodu uzyskania niepodległości przed 20 laty.

W roku bieżącym zgodnie z zarządzeniem Rządu, dzień ten nie będzie, jak dotychczas, świętem państwowym, lecz dniem pracy powszedniej.

Rząd chce w ten sposób dać wyraz nastrojom kraju po dramacie świeżo przeżytym, a także uświadomić społeczeństwo, że wzmożona praca jest nieodzowna dla zbudowania i odbudowania państwa na nowych podstawach.

Losowanie książeczek premiowych P.K.O.

Dnia 15 października 1938 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 50-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek: Nr. Nr. 530, 10.609, 34.974.

Książeczka premiowana serii I-ej wylosowana dawniej a niezrealizowana: Nr. 43.066.

Dnia 25 października 1938 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 39-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek: Nr. Nr.: 51423 52623 58359 61240 62980 63907 64434 65336 66239 67045 67735 67925 68258 68676 69070 69101 69340 69736 69779 69819 71490 71513 72290 74717 77694 78485 81848 84087 84239 85373 89725 91768 91787 92032 92024 92971 95378 96307 96825 100837 101503 101920 105293 105821 107333 107636 107922 109302 109982 110835 111865 113311 114243 114387 115351 115754 117044 117176 117248 117358 118110.

Rzut oka w przyszłość najbliższa

Przeżycia ostatnich tygodni na terenie międzynarodowym były bardzo pouczające. Żaden z polityków, który pragnie kroczyć drogami realizmu, nie może tych doświadczeń pominąć, nie może przejść nad nimi do porządku dziennego. Rzadko się zdarza, tak jak tym razem, aby można było zajrzeć za kulisy wielkiej polityki, aby można było zobaczyć jej sprężyny. Odnosiło się takie wrażenie, jakbyśmy siedzieli na widowni i nagle dekoracje opadły. I ujrzeliśmy kawałek prawdziwego życia. Odsłoniła się przed nami gra uczuć szczerych i istotnych, tak dobrze dotąd maskowanych. Przekonaliśmy się jak silne są pewne pragnienia, jaką potęgą jest strach, i jaką słabością jest paraliż woli i niezdolność powzięcia w odpowiednim momencie decyzji. Dobrze jest, gdy czasem spadną, maski, gdy okaże się istotne oblicze. Wiadomo przynajmniej na co można wtedy rachować. Są to zatem doświadczenia, z którymi musimy liczyć się najpoważniej, doświadczenia cenne.

Przeżycia obozu socjalistycznego i demokratycznego na całym świecie były szczególnie wstrząsające. Obóz ten posiadał pełną świadomość tego co się dzieje, rozumiał doskonale sens procesów, które się rozgrywały, pojmował o jakie olbrzymie wartości zaczęła się rozgrywka, zdawał sobie całkowicie z tego sprawę, co niesie nam wszystkim zwycięski pochód totalizmu na terenie międzynarodowym, i czuł się wobec tego wszystkiego bezsilny. Gdyby chcieć określić istotę tragedii przeżywanej przez demokrację i socjalizm w owym momencie, możnaby stwierdzić, że polegała ona na tym, iż w tym wszystkim, co się na wielkiej scenie historycznej działo, byliśmy tylko świadkami, byliśmy tylko biernymi widzami. Wyrażaliśmy swoje poglądy i przekonania, zajmowaliśmy stanowisko, ostrzegaliśmy przed s tkami czynionych posunięć, reprezentowaliśmy myśli i uczucia szerokich warstw społecznych, ich pragnienia i idee, ale na sam przebieg wydarzeń nie mieliśmy wpływu, zostaliśmy do końca tylko obserwatorami. I to nie tylko w państwach totalnych, gdzie masy robotnicze są pozbawione wszelkich praw, gdzie demokracja została spędzona do podziemi konspiracji, nie tylko w państwach o t. zw. demokracji kierowanej, gdzie masy ludowe nie mają udziału w decydowaniu o sprawach państwa, ale nawet w krajach starej, tradycyjnej demokracji rzecz nie przedstawiała się inaczej, i tam obóz robotniczy wprawdzie demonstrował, manifestował, dawał wyraz swym uczuciom, protestował, ale nie wpływał, nie decydował, nie mógł zmienić kierunku polityki. Partia Pracy w Anglii zajmowała w tym okresie stanowisko bardzo określone i wyraźne, wskazywała drogę polityczną słuszną i racjonalną, organizowała wystąpienia masowe. Nie tylko zresztą ona, również znaczna część liberałów i nawet część konserwatystów zdawała sobie sprawę z powagi sytuacji i z konsekwencji pewnych posunięć. Ale działał Chamberlain i tylko Chamberlain, i on realizował politykę jednego z największych mocarstw Europy i decydował o kształtowaniu się stosunków. Analogicznie przedstawiała się sytuacja we Francji. Trzeba jasno i bez obaw stwierdzić ten fakt, my jako socjalizm, jako obóz demokracji nie odegraliśmy w tym momencie roli czynnej, prąd nasz nie został włączony do wielkich ośrodków dypozycyjnych polityki światowej.

Wymaga to wyciągnięcia pewnych konsekwencji. Obóz demokracji i socjalizmu, jeżeli chce uzyskać realny wpływ na wydarzenia polityki europejskiej i światowej, które decydują o losie całej ludzkości, musi zdobyć przede wszystkim wpływ na politykę swoich własnych krajów. Inaczej będzie tylko świadkiem, obserwatorem i widzem. Wydarzenia polityki zewnętrznej powinny nas tym silniej skierować ku sprawom wewnętrznym. Jest to jedyna logiczna droga prowadząca do zwycięstwa, Nie może zwyciężyć demokracja w skali światowej, jeżeli nie zwycięży w poszczególnych krajach. Nie należy liczyć na to, że jakieś wielkie wydarzenia na terenie międzynarodowym przekształcą nasze stosunki wewnętrzne, wpłyną na demokratyzację naszego życia, że zastąpią nasz własny wysiłek. Sytuacja obecna wymaga od demokracji jak największej aktywności. Każdy naród na swoim terenie musi spełnić swój obowiązek. A z tego dopiero złoży się całość.

I my również musimy w stosunku do siebie tę naukę wyciągnąć. Musimy mieć tę świadomość, że walcząc o swoją wewnętrzną, polską demokrację, o prawo dla ludu pracującego do gospodarzenia w swym kraju, walczymy równocześnie o wielką sprawę wolności i w gruncie rzeczy także o wielką sprawę pokoju. Aby mógł powstać wielki gmach wolności i sprawiedliwości, muszą istnieć najpierw cegły, z których gmach ten wystawimy.

Polska demokratyczna będzie ważnym elementem demokratycznej Europy.

ADAM PRÓCHNIK.

Wspomnienie

W „Naprzodzie" z przed kilku dni uderzyła mię klepsydra z czarną obwódką: — Reger? Już Reger? Podnoszę wzrok na wiszącą przedemną grupową fotografię: Hudec, Diamand, Daszyński, Marek, Reger...

Tak wiele zapału, zdolności, prawości charakterów, takie oddanie całego życia dla sprawy wyzwolenia mas pracujących... A to „całe życie" wydawało się nam wtedy o dużo, dużo dłuższe niż być miało istotnie. Staliśmy w punkcie, od którego poprowadzona prosta linia — życie — zdawało się sięgać nieskończoności. W tę nieskończoność szło się — i z wiarą, z zapałem oddawało sprawie wydźwignięcia, wyzwolenia proletariatu cały wysiłek, na jaki człowieka stać było.

W myśli widzę ich często, tych wszystkich, tak bliskich, tak swoich, siedzących dookoła naszego stołu. Słuchają opowiadań mego Męża, dyskutują, słyszę ich głosy, nie brak żartobliwego tonu Mikołaja Hankiewicza, nie brak teoretycznych rozważań Maxa Cederbauma...

Przesunęło się ogniwo w posuwającym się stale łańcuchu dziejów. Mamy uczucie, że groby zamknęły EPOKĘ.

*Bauer. A teraz **Kautsky**. Kautsky, osobisty przyjaciel Engelsa, w młodym wieku uczeń Marksa, łącznik między pierwszym a drugim pokoleniem socjalistów-marksistów.*

Epoka, którą przeżywamy, to owa wielka niewiadoma tamtych czasów, to to, co miało być między nimi, a zupełnym zwycięstwem socjalizmu, to COŚ, o czym dawniej wiedziano, ŻE będzie, ale nie wiedziano JAKIM ono będzie.

Teraz wiemy: broniący się od upadku międynarodowy kapitalizm rozpętał tak dziką, tak barbarzyńską, tak rozszalałą reakcję, jaka dotąd jeszcze miejsca nie miała. Wypowiedział walkę wszystkiemu, co ludzkie, wszystkiemu, co godne, wypowiedział walkę myśli ludzkiej i człowieczeństwu; usiłuje wtrącić masy ludzkie w otchłań takiego barbarzyństwa, by wyrazem wszelkiego uczucia tak bólu, jak i radości, tak triumfu, jak i klęski stało się znęcanie nad ludźmi i rabunek cudzego dorobku i mienia. Wichry reakcji rozdarły w sercach ludzi etykę chrześcijańską, a tam, gdzie zupełnie zatriumfowały — przygasiły Wiedzę.

Po przez góry i po przez morza podają sobie bratnie dłonie rzecznicy i przedstawiciele kapitalizmu bez względu na dzielące ich różnice narodowościowe i na różnice form rządów i ustrojów państwowych, byle tylko osłabić proletariat wszech krajów, byle tylko nie dopuścić do jego wyzwolenia się, byle go zgnębić i obniżyć z powrotem jego poziom moralny i umysłowy, byle go rozbestwić i obrać z człowieczeństwa.

Gdy rozszalała reakcja po roku 1848 Marks orzekł: „trzeba będzie pracę zacząć od początku".

Do czasów dzisiejszych odnosi się to w jeszcze większym stopniu, bo teraz pracę trzeba będzie rozpocząć od SAMEGO POCZĄTKU: od obudzenia CZŁOWIEKA w człowieku.

HERMINA DIAMANDOWA.

Grupa „Jutra Pracy"
bierze udział w wyborach

Grupa „Jutra Pracy" weźmie udział w rozpisanych wyborach do rad miejskich, wystawiając swoich kandydatów. (PAA).

***

Polska Agencja Agrarna zakomunikowała nam lojalnie o tym radosnym fakcie. Chwalić Pana Boga! Grupa „Jutra Pracy" weźmie udział w wyborach! Ciężar spada z polskich serc. „Ojczyzno ma, spokojną możesz być, Ojczyzno ma..." Grupa „Jutra Pracy" weźmie uprzejmie udział w wyborach samorządowych... Możemy spać spokojnie!

Przed dwudziestą rocznicą Niepodległości

W okresie tegorocznych Uroczystości 20-lecia Niepodległości Polski w dniach od 11-go do 20-go listopada b. r. podczas wszystkich Obchodów, Zgromadzeń, Akademii i pochodów, nawiązując do wiekopomnych wydarzeń z przed 20 laty, oddamy w pierwszym rzędzie hołd

TWÓRCY RZĄDU LUDOWEGO, jako PIERWSZEGO RZĄDU NIEPODLEGŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

i jego PREZYDENTOWI
IGNACEMU DASZYŃSKIEMU

W nim uczcimy Wodza Socjalizmu polskiego, Chorążego Wolności i Trybuna mas ludowych. Dla zadokumentowania tej czci i wdzięcznej pamięci naszego pokolenia przyczyńmy się do powiększenia zasobów z FUNDUSZU IMIENIA I. DASZYŃSKIEGO, przeznaczonego na Budowę Pomnika na jego Grobie i Domu Jego Imienia w Krakowie.

Poprzyjmy więc wszystkimi siłami Zbiórkę na ten cel za pośrednictwem znaczka z podobizną I. Daszyńskiego. Uczyńmy wszystko, żeby w okresie Obchodu 20-lecia w całej Polsce każda organizacja robotnicza i każdy jej członek bez wyjątku przyczynili się dalej czynnie do powiększenia Funduszu uczczenia Daszyńskiego.

NACZELNY KOMITET POLSKI PRACUJĄCEJ
OBCHODU 20-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI

CENTRALNY KOMITET POLSKIEJ PARTII
SOCJALISTYCZNEJ

Cena znaczka wykonanego w miedzi, wynosi 50 gr. za sztukę. Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę. Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — organizacje otrzymają w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego CKW, Warszawa - Śródmieście, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3174.

Tylko 60 pociągów
popularnych w listopadzie

Ustalony już został plan uruchomienia przez Ligę Popierania Tur. pociągów popularnych w ciągu listopada. W miesiącu tym, jako nie specjalnie korzystnym dla masowego ruchu turystycznego, przewidziane jest oddanie do użytku publiczności około 60 pociągów popularnych. Blisko połowa tej cyfry — to pociągi, które przybywać będą do Warszawy, Krakowa i Lwowa na uroczystości Święta Niepodległości w dniu 11 listopada. Do samej tylko Warszawy przybyć ma na ten dzień 19 pociągów popularnych.

Przypomnieć wypada, iż np. we wrześniu b. r. uruchomiono aż 218 pociągów popularnych, a w ciągu pierwszych trzech kwartałów — 1.163 pociągi.

Ostatni tydzień Wystawy
„Współczesnego Malarstwa, Rzeźby i Grafiki"

Kto nie zwiedził jeszcze warszawskiej Wystawy Współczesnego Malarstwa, Rzeźby i Grafiki winien się pośpieszyć. — Wystawa ta otwarta będzie jeszcze do niedzieli 30 października zgromadzono na Wystawie wiele najcenniejszych dzieł z ostatniego okresu niemal wszystkich najwybitniejszych plastyków Warszawy.

Wystawa zorganizowana przez Komitet Przyjaciół Sztuki Polskiej mieści się w salach Muzeum Narodowego (Podwale 15). Otwarta jest codziennie od 10 — 19-tej. Bilety wstępu w cenie 25 gr., dla młodzieży 15 gr.

Karol Kautsky
1854-1938

Zmarł Karol Kautsky, wybitny teoretyk socjalizmu marksowskiego, przeżywszy 84 lata. Poświęciliśmy mu dwukrotnie krótkie wspomnienia. Teraz należy zastanowić się bardziej szczegółowo nad pracami tego niezmordowanego uczonego i publicysty.

Czym był Kautsky? Każdy wybitny pisarz, znajdujący szerokie echa w społeczeństwie, jest *wyrazem* jakiejś epoki, jakiejś społecznej tendencji. Otóż Kautsky był wyrazem (teoretykiem) przedwojennej II-iej Międzynarodówki Socjalistycznej. Wówczas w Międzynarodówce górowała niemiecka socjalna demokracja. A wraz z nią górowała jej doktryna, — marksizm, w interpretacji Kautskiego. W r. 1883 Kautsky obejmuje redakcję „Neue Zeit" i niebawem to pismo staje się wyrocznią dla marksistów całego świata. Kautsky jest wodzem „ortodoksyjnych" (prawowiernych) marksistów; „wielkim inkwizytorem" marksizmu, jak niektórzy ironicznie lub żartobliwie się wyrażali. To też gdy na horyzoncie ukazał się *„rewizjonizm"* (próba rewizji niektórych podstawowych idei marksowskich); gdy Bernstein wydał swe głośne „Przesłanki socjalizmu", — Kautsky wystąpił przeciw niemu z całą książką, t.zw. „Anti-bernsteinen", broniącą ortodoksalnego marksizmu. Najistotniejszym punktem dowodzeń ze strony rewizjonistów było twierdzenie, że walka klasowa nie zaostrza się, lecz raczej słabnie. Na to Kautsky — w oględnej zresztą, jak zawsze, formie — oświadczył, że walka klasowa wzmaga się, *rośnie* (a nie słabnie), bo jeśli nawet robotnik zarabia obecnie więcej, niż dawniej, to jednak dochody burżuazji rosną jeszcze szybciej. Jest to teoria tzw. „WZGLĘDNEGO zubożenia". Formuły Kautskiego są, jak widzimy, dość ostrożne. Ostrzej zaatakowała Berntseina Róża Luxemburg w serii artykułów w „Leipziger Volkszeitung"; tak stopniowo narastał rozdźwięk pomiędzy „centrowym" stanowiskiem Kautskiego a „lewicowym" R. Luxemburg.

W ten sposób Kautsky stał się teoretycznym wyrazicielem II-iej (przedwojennej) Międzynarodówki, a więc okresu 1889 — 1914 r. Wówczas każdej powstającej aktualnej kwestii poświęcał książkę, broszurę lub przynajmniej artykuły. Ogromny dorobek pisarski Kautskiego z tego okresu posiada w dużej mierze właśnie ten aktualny charakter, — związany z bieżącymi problemami. W r. 1891 układa projekt programu partyjnego, który został uchwalony na zjeździe partyjnym w Erfurcie; stąd nazwa: „Program Erfurcki". Kautsky napisał potem obszerny komentarz do tego programu; ten komentarz również jest tytułowany „Program Erfurcki"; po polsku był wydawany kilkakrotnie p. t. „Zasady socjalizmu".

To autorstwo programu pokazuje rolę Kautskiego w II Międzynarodówce. Erfurcki program stał się *wzorem* dla programów socjalistycznych całego świata. Ma charakter ortodoksalnie marksowski (charakterystyczny ustęp o wzmaganiu się walk klasowych). Jednakowoż Engels nie był zadowolony z uchwalonego programu; uważał, że dla celów oportunistycznych (trudny okres po zniesieniu wyjątkowych ustaw przeciw socjalistom) opuszczone zostały ważne hasła, np. hasło republiki.

Jeśli więc Kautsky był szerzycielem marksizmu, zachodzi pytanie — jaki to był marksizm? Albowiem nawet słowo „ortodoksalny" może być różnie pojmowane... Otóż np. krytyka bolszewicka twierdzi, że pod względem filozoficznym nie jest to (u Kautskiego) czysty *materializm*, bo tkwią tam pierwiastki pozytywizmu (Spencer) i krytycyzmu (Kant). Nie możemy tu nad tym dłużej się zastanawiać. Jeśli chodzi o stosunek do Kanta, jest sformułowany w pracy „Etyka w świetle materialistycznego pojmowania dziejów" (po polsku 1906). W tej rozprawie Kautsky bardzo krytycznie zapatruje się na ponadklasową moralność Kanta i widzi w niej raczej tendencję *do pojednania klas*. Na str. 54 polskiego wydania dowodzi, że „neokantyści" chcą „pogodzić antagonizmy klasowe i wstrzymać rewolucję". Tyle o Kancie. Co do Spencera, należy zauważyć, iż pod wpływem różnych pozytywistów i agnostyków Kautsky znalazł się w młodości w okresie przedmarksowskim. Zresztą filozofią Kautsky wiele się nie zajmował. Stosunkowo najwięcej — w okresie powojennym, w największym swym dziele, w 2-tomowym „Materializmie Dziejowym" (pisze głównie o Heglu i Kancie). Filozofia nigdy nie była najsilniejszą stroną Kautsky'ego.

Okres powojenny pozwala Kautsky'ego na poświęcenie się większym i bardziej teoretycznym dziełom w rodzaju wymienionego „Materialistycznego pojmowania dziejów". W tym okresie pisze także (lata ostatnie) ogromne, wielotomowe dzieło „Socjaliści a wojna" (nie zostało wydane w całości).

Nie będziemy tu opowiadali, jak Kautsky (w okresie wojny) brał udział w założeniu partii „niezależnych socjalistów" (wraz ze swoim antagonistą Bernsteinem!); jak walczył o sprawiedliwy pokój; jak po wojnie wydawał dokumenty niemieckie z historii wojny (był wiceministrem spraw zagranicznych). To są rzeczy znane. Ale podkreślimy — jeszcze raz — jego zasadniczy wrogi stosunek do BOLSZEWIZMU. Z bolszewizmem wojował stale, nieustępliwie, wytrwale. Krytyce bolszewizmu poświęcił cały szereg prac. Nic też dziwnego, że np. „W. Sowiecka Encyklopedia" pisze o Kautskim krótko: *„renegat i kontrrewolucjonista"*. Posądzanie go o to, że był zwolennikiem zbrojnej interwencji (zzewnątrz) jest bezpodstawne.

Natomiast ważne jest, że w swej walce z bolszewizmem Kautsky coraz bardziej pogłębiał swą DOKTRYNĘ DEMOKRACJI. I demokracja przybrała dlań charakter nie tylko środka taktycznego, lecz także ZASADNICZEJ POSTAWY, poprostu części składowej ideału socjalistycznego. I kto wie, czy właśnie tutaj Kautsky nie spotkał się z potępianą przezeń etyką Kanta, która uważa człowieka za „cel w sobie", a więc — jak dowodzą niektórzy — prowadzi do demokracji i socjalizmu.

Już w r. 1919 Kautsky wydaje niewielką broszurę „Demokracja czy dyktatura" i tam z całą energią broni metody demokratycznej. Pisze np. na str. 28 niemieckiego wydania: „Demokracja tworzy nieodzowną *podstawę* dla budowy produkcji socjalistycznej. I tylko w warunkach demokracji proletariat osiąga *ten stopień dojrzałości*, którego potrzebuje, aby zrealizować socjalizm. Demokracja wreszcie stanowi najpewniejszą *miarę* jego (proletariatu) dojrzałości". Kautsky przypomina, że to utopista Weitling spodziewał się socjalizmu i różnych cudów od dyktatury Mesjasza z mieczem. Właśnie ta nadzieja na „mesjasza" była wyrazem niedojrzałości proletariatu...

Takim był Kautsky. Cały swój długi — długi żywot poświecił pracy dla socjalizmu. Odegrał też w dziejach myśli socjalistycznej rolę wybitną, — nie tylko popularyzatora czy komentatora, ale także samodzielnego badacza. Przypomnijmy, że *także w Polsce* pisma Kautsky'ego odgrywały rolę dużą. Ostatnio w II wydaniu wyszło b. cenne dzieło „Pochodzenie chrześcijaństwa"; radzimy czytelnikom je przeczytać. Nieco dawniej wyszła obszerna „Poletariacka Rewolucja"; jest jednak nieco przestarzała.

Pięknym wyrazem wdzięczności dla Kautsky'ego była wydana po niemiecku w roku 1924 księga (zbiorowa praca) p.n. „Żywy Marksizm". Są tam prace na różne tematy; znajdujemy wśród nich ciekawą rozprawę O, Bauera „Kapitalistyczny obraz świata".

Serdecznie żegnamy starego Kautskiego, który poświęcił pracy socjalistycznej cały swój tak długi — długi żywot! Był człowiekiem nie tylko wielkich zdolności i wprost nieprawdopodobnej pracowitości — był wielkim CHARAKTEREM, wzorem wierności dla Idei.

K. CZAPIŃSKI

W miesiącu propagandy wstępujcie masowo do Związków Zawodowych

Robotnicy stanowią w Państwie siłę twórczą, gdyż posiadają wykwalifikowanych fachowców we wszystkich dziedzinach przemysłu, we wszystkich fabrykach i warsztatach.

Robotnicy są fundamentem, na którym opiera się rozwój życia społecznego.

Dlatego muszą mieć takie warunki egzystencji, aby bez troski o jutro mogli się oddać swej pracy zawodowej.

Poprawę warunków bytu osiągają robotnicy przez Klasowe Związki Zawodowe

Szlakiem nieszczęścia i nędzy

Noc w karetce Pogotowia Ratunkowego

Tej nocy wyszły ku mnie postacie z petitu ostatnich stron dzienników. Postacie, które zapełniają rubryki kroniki wielkomiejskiej w pismach.

Przerzucamy codzień gazety. Zatrzymujemy się na depeszach politycznych, przebiegamy oczyma artykuły, felietony. Gdy dochodzimy wreszcie do kroniki codziennej, jesteśmy już niewrażliwi i obojętni. Nic nam nie mówią nazwiska, zawody i miejsca zamieszkania przejechanych, pobitych, pokłótych, samobójców.

Litość nad człowiekiem obcym, który skoczył na bruk z któregoś tam piętra jest bezosobowa, niemodna, pokrywana frazesem: cóż to znaczy wobec tyłu ginących na świecie, podczas wojen, kataklizmów i t. d.

A przecież to są ludzie, ludzie żywi i czujący, idący przez życie jak każdy z nas, aż do chwili, kiedy niespodziewany traf położy czerwoną krechę w poprzek.

Przejeździłem jedną noc z Pogotowiem lekarskim stolicy. Jedną jedyną noc, taką, jakich rok ma trzysta sześćdziesiąt pięć. I dużo widziałem. Więcej niż przez niejeden rok życia.

SAMOBÓJCZYNI.

W dniu wczorajszym usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie nieznanej trucizny Leokadia W., lat 23, panna, bez stałego miejsca zamieszkania. Denatkę, po przepłukaniu żołądka, pozostawiono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Godzina 8.15 wieczorem. W stacji Pogotowia telefon. Krótki meldunek posterunkowego. Szybkie dyspozycje. Po dwóch minutach wyjeżdża karetka w kierunku Pragi. W karetce lekarz, sanitariusz, szofer i ja, intruz - dziennikarz w białym lekarskim kitlu pod płaszczem. Podjeżdżamy pod małą, dość niechlujną cukierenkę na Pradze. Prowadzą nas przez salę, po tym piekarnię na ponure, ciemne podwórze. Na krześle siedzi młoda kobieta i jęczy. Lekarz pyta:

— Co pani jest?

— Pali mnie, aj pali, panie doktorze.

Krótka konsultacja. Prowadzimy chorą do karetki. Tam wybucha płaczem i jękiem:

— Napiłam się...

— Czego pani się napiła?

— Trucizny.

— Jakiej trucizny?

— Nie wiem. Z trupią główką.

Wszelkie usiłowania lekarza do wiedzenia się, o jaką truciznę chodzi nie dają skutku.

Karetka tymczasem pędzi do szpitala Przemienienia Pańskiego Chora mówi:

— Ja wiem, pan doktór przepłucze mi żołądek i zostawi. Wiem...

— Dlaczego pani zażyła trucizny?

— Nie mam mieszkania, nie mam pieniędzy, nie zarabiam...

To przeczenie, to potężniejące NIE rośnie, przepełnia całą karetkę. Lekarz uspakaja chorą.

Dojeżdżamy do szpitala. Wprowadzamy samobójczynię do pokoju dyżurnego lekarza. Wypełniają listę, tyczącą personaliów chorej. Według tej listy zostanie w jutrzejszych dziennikach zredagowana notatka o samobójstwie. Sadzają Leokadię W., która nie ma mieszkania ani pieniędzy i nie zarabia i na krześle, nakładają na nią ceratowy fartuch, pielęgniarz przytrzymuje z tyłu ręce, lekarz obejmuje mocno głowę i wpychają jej do ust długi, parometrowy szlauch gumowy, u drugiego końca którego znajduje się szklany lej. Szlauch wchodzi coraz głębiej przez przewód pokarmowy. Wtedy z drugiej strony zaczynają dzbankiem lać wodę do leja. Woda przejdzie przez szlauch i dostanie się do żołądka, aby zniweczyć działanie trucizny. Chora siedzi przez chwilę spokojnie i patrzy półprzymkniętymi i błędnymi oczyma na to, co dzieje się wokół niej. Po tym nagle zaczyna się wściekle rzucać, tak, że lekarz i ja możemy ją jedynie z najwyższy trudem utrzymać. Po tym gdy cały dzban wody przeszedł przez lej, szlauch zostaje opuszczony i woda wraca z żołądka. Zatraciła jednak swą barwę i jest teraz ceglasta. Chora rzęzi i zwraca. Lekarz próbuje chemicznie zbadać wodę celem ustalenia rodzaju trucizny.

Po tym powtarza się przepłukiwanie. I jeszcze raz. I jeszcze. Aż wreszcie tracę rachunek. Lekarz jest sumienny i pragnie z organizmu wydobyć resztki trucizny. Chora słabnie. Nareszcie koniec. Cała podłoga jest ochlapana. Przeprowadzamy chorą do przedpokoju. Zostanie w szpitalu. Ma szczęście!

Lekarz mówi:

— Ona nie truła się po raz pierwszy.

ZDERZENIE.

Na moście kolejowym zderzyła się taksówka z motocyklem W wyniku zderzenia prowadzący motocykl Wacław P. uległ złamaniu lewej nogi. Motocykl został pogruchotany.

Inna karetka. Jest ich kilka. Personel również się zmienia. Karetki mają pieszczotliwe nazwy.

Na moście kolejowym jest ciemno. Nie wielu ludzi. Zbliża się już dziesiąta wieczór. Kolejarz z karabinem przez ramię, policjant Na chodniku nad jezdnią siedzi dwóch mężczyzn. Lekarz podchodzi szybko do jednego z nich. Kładą go na nosze. Boczna ściana karetki opuszcza się. Wsuwają go do środka. Jęczy:

— Noga, ta..

Ściąga mu się but. Rozcina skarpetkę. Laik nawet pozna od razu: złamanie. O jakieś dwadzieścia centymetrów nad kolanem skóra jest naciągnięta jak guma, pod którą wsadza się patyk i naciąga ze wszystkich stron. Tutaj ów patyk — to złamana kość.

Chory jest bardzo rozmowny i jakiś dziwny:

— Panie doktorze, złamanie, prawda?

— Tak, złamanie, niech pan leży spokojnie.

— A długo to będzie trwało. Bo ja jestem zdunem. Teraz sezon. Dwa miesiące?

— Eee, dwa miesiące, to nie.

— Miesiąc?

Lekarz nie odpowiada, zajęty nogą. Bierze się ją w łupki i związuje silnie bandażem. Chory krzywi się, ale nie krzyczy. Mówi do mnie — ze względu na moją obecność w karetce i biały kitel, biorąc mnie za lekarza.

— Panie doktorze, miesiąc, nie dłużej?

— Tak, miesiąc — mówię.

— Tak, to fajny chłop z pana Swój chłop. Dawaj pan grabę. Nachylam się nad nim, ażeby mu podać rękę i wtedy znajduję przyczynę jego rozmówności, małej wrażliwości na ból. Jest pijany.

Lekarz skończył opatrunek i wieziemy chorego do „Przemienienia".

Dziewczyny, która się truła już nie widać. Ale tutaj okazuje się, że nie ma miejsc. Po telefonach dowiadujemy się, że jest jeszcze kilka łóżek w szpitalu żydowskim na Czystem.

Chorego, którego przeniesiono do szpitala, wynosi się z powrotem, mimo jego protestów („Mój brat tu umarł i ja tu chcę umrzeć"!...) i pędzimy na Czyste. Po drodze informuję się u lekarza:

— To tak mało miejsc jest w szpitalach?

— Proszę pana, to dziś jeszcze mamy szczęście. Zdarzało się, że trzeba było chorego przewozić z domu do szpitala. Objeżdżaliśmy całą Warszawę, wszystkie szpitale i odwieźliśmy chorego z powrotem do domu. Warszawa potrzebuje jeszcze dużo, dużo łóżek szpitalnych i z każdym rokiem będzie ich potrzebowała więcej.

Szczęśliwie udało nam się naszego chorego, który naprzemian przeklinał nas i dziękował nam — umieścić na Czystem.

POD TRAMWAJEM.

Na Krakowskim Przedmieściu wpadła pod wagon przyczepny tramwaju 19-letnia Stanisława O. Tramwaj odciął jej część prawej stopy. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiozł ofiarę wypadku do szpitala Dzieciątka Jezus.

Dziewiętnastoletnia Stanisława O. leżała na bruku na Krakowskim Przedmieściu na przeciwko Bristolu. Dalej długi rząd tramwajów. A obok drugi rząd wspaniałych limuzyn. Obok w Bristolu przy dźwiękach orkiestry tańczyli młodzi ludzie. Wśród nich było dużo dziewiętnastoletnich dziewcząt. Dziewiętnastoletnia Stanisława O. już nigdy nie będzie tańczyła.

Zebrał się tłum gapiów. Lekarz ledwo mógł się docisnąć do ofiary. Posterunkowy odganiał okrutnych ciekawskich. Dziewczynę położono na nosze i wsunięto do wozu. Teraz dopiero zobaczyłem Pięć palców prawej stopy wisiało na skrawku skóry. Leżały prawie obok nogi. Wyglądały jak woskowe palce połamanej lalki. A stopa zgnieciona i poszarpana, opływająca krwią.

Dziewczyna jest przytomna. Jęczy. Straszliwie jęczy. Lekarz jest jeszcze młody. Zawód nie zdołał w nim jeszcze wyrobić kompletnej niewrażliwości na ludzkie nieszczęście. Brutalnego przechodnia, który zaglądał do karetki odepchnął z nienawiścią i zatrzasnął okienko. Dziewczyna prosi, żeby zawiadomić o wypadku narzeczonego.

Lekarz mówi do niej pieszczotliwie, jak do dziecka i jednocześnie sprawnymi rękoma opatruje stopę. Karetka mknie do szpitala Dz. Jezus. Dziewczyna woła narzeczonego.

Lekarz patrzy na mnie i mówi:

— Schluss mit der Liebe (koniec z miłością).

Po tym woła do szofera, żeby szybciej jechał.

W szpitalu dziewiętnastoletnia Stanisława O. pójdzie na stół operacyjny. Stopę trzeba będzie amputować. Już nigdy nie będzie tańczyła.

NAPAŚĆ ULICZNA.

W dniu wczorajszym został napadnięty i pokłóty nożami Stanisław Ch. Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Ze szpitala po odstawieniu chorego lekarz telefonuje do Pogotowia, ażeby dowiedzieć się, czy nie wpłynęło nowe zameldowanie. I rzeczywiście. Dzwonił X komisariat. Pędzimy. W komisariacie człowiek, cały zalany krwią. Twarz zmasakrowana. Na głowie dziura długości ośmiu centymetrów. Sanitariusz goli mu głowę, po tym lekarz czyści ranę. Rana mimo swej wielkości nie jest groźna. Nie groźne są również poranienia twarzy. A jednak pobity charczy i stęka, dusi się i krzyczy, że nie ma powietrza. Lekarz rozcina krawat i koszulę. Wszystko zalane krwią. Teraz dopiero widać. Na szyi i na karku kilka głębokich cięć nożem. Jedno z nich musiało przeciąć arterię, krew wylała, ale nie wydostała się nazewnątrz. Natomiast z przodu na szyi tworzy się gruba bulwa, która z każdą chwilą zwiększa się i twardnieje. Tam zbiera się krew i uciska tchawicę. Dlatego ranny nie może oddychać.

Jeśli operacja nie zostanie przeprowadzona w porę, ranny może się udusić. A przy tym cuchnie od niego alkohol. Od niego, i od jego przyjaciela, który stoi obok, a także od jednego z napastników, którego zdołano ująć. Było ich podobno kilkunastu. „Bojówka" — jak nazywa ich przyjaciel rannego.

Lekarz nie zwleka ani chwili. To może kosztować życie. W mgnieniu oka ranny zostaje przeniesiony na noszach do karetki i mkniemy znów do Dzieciątka Jezus, gdzie wędruje na stół operacyjny.

Wracamy. Lekarz jest zmęczony. Dwa ciężkie wypadki po kolei — to nie błahostka.

— Tak, proszę pana — mówi człowiek, który jeździ Pogotowiem, nie może być alkoholikiem. Widzi pan, takich pobić, posiekań i zranień mamy dziesiątki i setki. To wszystko robi wódka.

***

I tak przez całą noc. Telefony Pogotowia co chwilę rozbrzmiewają jazgotliwym dzwonkiem nieszczęścia, które ukazuje swe straszne, ponure oblicze.

JERZY RAWICZ.

MAŁY FELIETON

Hiobowe wieści

Dyrektor Smykałka-Smykalski siedział przy obiedzie zły, pochmurny, zamyślony. Pani dyrektorowa usiłowała skierować myśli męża na weselsze tory, lecz to jej się nie udawało. Na wszelkie pytania pan małżonek odpowiadał krótkim „tak" lub „nie", a w końcu zniecierpliwiony natrętnymi pytaniami dość szorstko odburknął· Zostaw mnie w spokoju!

Pani Helena domyśliła się, że pewno jakieś nieprzyjemności w fabryce wpłynęły na humor męża; prawdopodobnie robotnicy znowu czegoś żądają. Oni wiecznie czegoś żądają; nic innego nie robią tylko żądają. Jakież piękne było by życie, gdyby można było fabrykę prowadzić zupełnie bez robotników, bez ludzi — przemknęła genialna myśl przez wiecznie ondulowaną główkę pani dyrektorowej.

Po czarnej kawie pani Helena zauważyła lekkie przejaśnienie na obliczu małżonka.

— Czy wychodzisz po obiedzie?

— Nie wychodzę. Pozostaję w domu.

— To dobrze. Prześpij się, a wieczorem pójdziemy na operetkę. Rozerwiesz się trochę.

— Nie pójdę na operetkę. W ogóle nie będziemy więcej chodzili na operetki.

— Co się stało?! Przecież ty zawsze...

— Zawsze, zawsze.. a od dziś koniec, szlus, basta. Nie ma więcej operetek. Noga moja nie przestąpi więcej progu teatru operetkowego. I tobie nie pozwolę i Zbyszkowi zabronię. Służbie też zapowiesz, że jeśli nie chcą stracić miejsca, to niech nie chodzą na operetki.

— Co się stało? Nic nie rozumiem.

— A to się stało, że, jak teraz wykryto, wszystkie operetki to żydowska robota, żydowska intryga, żeby zatruwać w nas ducha aryjskiego.

— A przecież takie ładne rzeczy były. Taka naprz. „Piękna Helena"...

— Żydowica!

— Albo „Wesoła wdówka", „Księżna Czardaszka", „Rozwódka"...

— Same Żydówki!

— I „Hrabia Luksemburg" i „Baron Cygański"...

— Żydy.

— Albo „Mikado"... „Carewicz"?

— Też Żydy!

— A „Dzwony Kornewilskie"?

— Dzwony?... Czy ja wiem? Pewno sfałszowane, nie prawdziwe.

— Mój Boże — westchnęła pani dyrektorowa — gdzie będziemy teraz wieczory spędzali? I pomyśleć, że te wszystkie operetki, zrodzone w kochanym Wiedniu, że to wszystko spłodzone z ducha żydowskiego...

— I nie nazywaj więcej Wiednia „kochanym", bo ta dobroduszność wiedeńska, ta „Gemüthlichkeit" osławiona, to także był żydowski kawał. Wiedeńczycy wcale nie są tacy dobroduszni, jak ich przedstawiano. Udawali tylko dobrodusznych, a w rzeczywistości to były zamaskowane opryszki. Teraz dopiero się okazało, gdy przyszła nowa władza, której nie są radzi.

Do jadalni wszedł Zbyszek, jedyna latorośl państwa dyrektorostwa Smykałka - Smykalskich. Wszedł i, nie zdejmując korporanckiej czapeczki, ciężko opadł na fotel.

— Co ci jest, Zbyszku?—przestraszyła się matka.

— Nie pytaj, mamo! Oszaleć można.

— Mówże, co ci się stało? — zapytał spokojnie ojciec.

— Moskwa!

— Boże — jęknęła pani Helena — ten przyniósł Wiedeń, a ten znów Moskwę. Co za dzień! Mówże, co Moskwa?

— Rozbroiła nas!

— Kogo, Polskę?!

— Nas, to znaczy Obóz Narodowo - Radykalny. Wyobraźcie sobie, Moskwa wprowadza aryjski paragraf do Komunistycznej Partii Polski. Jesteśmy zgubieni, zniszczeni, roz-bro-je-ni.

— Nie rozumiem.

— To przecież proste. To koniec Żydokomuny! Z czym my teraz do gościa?! Żeby chociaż wprowadzili numerus clausus! Dajmy na to 10 proc. Żydów. Chociażby 1 procent! A oni wprowadzają numerus nullus! Judenrein! Juden Eintritt verboten! Żydom wstęp wzbroniony. Jak do łaźni w Hitlerii! Co my teraz poczniemy bez Żydokomuny?

— I bez operetki? — dodała pani dyrektorowa.

ULTIMUS.

Wenecja północy pod znakiem Szwajcarii

Tak się robi propagandę zagraniczną

Zazdrość bierze nielicznych Polaków, żyjących w Sztokholmie, gdy zdają sobie sprawę ze wspaniałego sukcesu propagandowego, jakim jest bez wątpienia obecny „tydzień szwajcarski", urządzony z wielkim rozmachem w „Wenecji Północy". Zawsze w takim momencie należy się zastanowić, dlaczego tak rzadko urządzamy takie imprezy za granicą dla propagowania Polski. Duży wysiłek organizacyjny i finansowy, jeżeli patrzeć dalej przed siebie — opłaci się zawsze.

W piątek 14-go października nastąpiła w Sztokholmie inauguracja „tygodnia szwajcarskiego" w obecności szwedzkiego następcy tronu, korpusu dyplomatycznego i władz miejscowych. Ośrodkiem „tygodnia" jest wystawa szwajcarska, mieszcząca się w marmurowych halach Ostermana. Odbywają się tam odczyty najwybitniejszych uczonych i pisarzy szwajcarskich, wygłaszane są referaty przedstawicieli przemysłu, organizacyj turystycznych, wreszcie co wieczór doborowa publiczność gromadzi się na koncertach muzyki szwajcarskiej. W ciągu dwu pierwszych dni trwania wystawy zanotowano ponad 11.000 zwiedzających. Zwiedził wystawę 80-letni król Szwecji, Gustaw V, zaznajamiając się w ciągu godziny z nagromadzonym materiałem.

W sposób przystępny i pouczający, a nie nużący, wystawa mówi przeciętnemu Szwedowi o pięknie i niewyczerpanej różnorodności tego wszystkiego, co można zwiedzić w Szwajcarii. Obok strony czysto turystycznej akcentowana jest też jakość produkcji przemysłu szwajcarskiego, szczególnie jednak wiele miejsca poświęca się propagandzie przygotowywanej z wielką starannością narodowej wystawy szwajcarskiej, która odbędzie się w roku przyszłym w Zurychu.

Jedną z największych atrakcji jest dział słynnych na całym świecie zegarków szwajcarskich, gdzie demonstrowany jest m. in. najmniejszy zegarek świata, chluba techniki zegarmistrzowskiej. Nie zapomniano również o restauracji na terenach wystawowych. Szwajcarskie dziewczęta w barwnych narodowych strojach podają licznym gościom różne smakołyki, specjalności poszczególnych okolic Szwajcarii. W restauracji gra szwajcarska orkiestra wiejska, która akompaniuje efektownym występom jodlerów.

Szwajcarski tydzień w Sztokholmie postano się wyzyskać nawet dla propagandy na rzecz utworzenia stałej linii lotniczej pomiędzy Szawjcarią i Szwecją. Grupa wystawców przybyła do Sztokholmu potężnym Douglasem szwajcarskiego towarzystwa lotniczego Swissair, przypominając tym samym o projekcie otwarcia w roku przyszłym wspomnianej linii.

Dobrze przygotowana impreza propagandowa dała wyniki natychmiastowe. Cała prasa szwedzka bez wyjątku omawia wystawę i imprezy „tygodnia" w licznych artykułach, obficie ilustrowanych.

A kiedy i Polska pomyśli o czymś podobnym, choćby ze względu na dobro naszych korzystnie rozwijających się stosunków handlowych ze Szwecją?

8 nowych oper na scenach Europy

Literatura operowa wzbogaciła się ostatnio o kilka nowych oper, które bądź już wystawione, bądź też znajdą się na scenach europejskich w najbliższym czasie. Prapremiery nowych oper odbyły się w Antwerpii, Pradze i Brunświku. Wkrótce ukażą się: w Monachium opera Ryszarda Straussa „Friedenstag" w Kassel opera Haasa; opera Gerstera „Enoch Ardan" ukaże się na 37 scenach niemieckich. Mascagni napisał dwie opery, z których jedna ujrzy już wkrótce światło dzienne na scenie teatru „La Scala", druga zostanie wystawiona na otwarcie wystawy światowej w Rzymie w 1940 roku.

Niezwykła odyssea ostatniego obrazu Rembrandta

Gdy Rembrandt umarł zniknął portret jego syna, Tytusa. Działo się to w roku 1669. Przez blisko trzy wieki „syn Rembrandta" przechodził dziwne koleje, aż wreszcie obecnie odnaleziono go w Vannes, we Francji. Eksperci rozpoczęli dokładne badania, celem ustalenia peregrynacyj obrazu. Okazało się, że w r. 1680 znajdował się on w galerii niejakiego Johana von Klin, szlachcica szwedzkiego. W r. 1754 staje się własnością panny Klukowskiej na Pomorzu, przyczym wędruje do Bretanii do zbiorów kapitana Filipa de Keramel. W r. 1850 przechodzi na własność panny Mandelet, która wkrotce potym poślubia właściciela przędzalni, Le Brut'a. Skutkiem skomplikowanej serii wypadków i cesyj „Tytus" znalazł się wreszcie w Vannes. Obecnie obraz ten nabyło muzeum narodowe w Amsterdamie.

Od talara i dolara... do radu

Po zajęciu kraju sudeckiego przez Niemcy, przypomniano sobie obecnie, ile to zawdzięcza świat jednej z tamtejszych górskich miejscowości, obecnie uzdrowisku Joachimstahl. Nie wszyscy mianowicie wiedzą, że w r. 1518, a więc 420 lat temu, z wydobywanego w tych stronach srebra wybito monety, nazwane „Joachimstahler Guldengroschen". Nazwa ta, uproszczona później i skrócona do formy „tahler" stała się pojęciem stosowanym dla monet w różnych krajach, nie tylko w Niemczech. Przez długie wieki były w obiegu w Holandii monety, zwane „daalder", w Szwecji — „daler", w Italii — „tallero", a używany po dziś dzień w Stanach Zjednoczonych, w Meksyku, w Kanadzie i jakże ceniony na całym świecie „dolar" nie jest — jeżeli chodzi o nazwę— niczym innym, jak prawnukiem „thalera" z Joachimstahl...

Jeszcze raz zapisał się Joachimstahl wielkimi zgłoskami w historii świata. To właśnie tam udało się małżonkom Curie wydobyć rudę uranową, co w 1898 r. stało się podstawą do wiekopomnego odkrycia radu. Joachimstahl jest dziś jedyną miejscowością w Europie, gdzie wydobywa się od 1½—4 gramów radu rocznie.

Trzy miliony analfabetów w Stanach Zjednoczonych

Jak wykazują ostatnie zestawienia statystyczne, żyje w Stanach Zjednoczonych trzy miliony dorosłych, którzy nie umieją czytać ani pisać. Z pośród analfabetów największy procent przypada na ludzi w wieku powyżej 70 lat. Stosunek starców analfabetów do młodszych wynosi 8 na 10. Z tego jednak około 15% zapisało się na kursy czytania i pisania, wychodząc ze słusznego założenia, że na naukę nigdy nie zapóźno.

Nowy rekord belgijski

Mała Belgia zdobyła nowy rekord, posiadając największą stosunkowo ilość kino - teatrów w Europie, zajmując zaś w świecie drugie miejsce po USA. Belgia posiada 939 kinoteatrów, co czyni 138 kin na milion mieszkańców. Anglia ma już o wiele mniej, bo 109 kin, Francja 100, Niemcy 77, Holandia 38, Polska 20.

Francja ubezpiecza przewodników górskich

Wypadki się mnożą

W czasie wizytacji okolic alpejskich przez francuskiego ministra oświaty i wychowania publicznego J. Zaya, miejscowe organizacje przewodników górskich wystąpiły z koncesją wprowadzenia ubezpieczeń dla wszystkich przewodników z całej Francji. Liczne bowiem, często śmiertelne wypadki odbierają niejednokrotnie jedynych żywicieli rodzinom zamieszkałym w okolicach podgórskich. Szczególnie dotkliwie dały się wypadki w górach we znaki organizacji przewodników w znanym ośrodku sportów zimowych Chamonix.

Minister Zay zapewnił, że podejmie wytężoną akcję przy współpracy zainteresowanych zrzeszeń sportowych i alpinistycznych celem zorganizowania odpowiedniego systemu ubezpieczeń dla przewodników.

Automatyczne oświetlenie dróg samochodowych

W Anglii przeprowadzono ostatnio próby z automatycznym oświetleniem dróg samochodowych.

Co 500 metrów znajduje się umieszczony w jezdni przez całą jej szerokość automatyczny kontakt. Wystarczy, że koła samochodu, w którym kolwiek miejscu jezdni nacisną na kontakt, a 500 metrowy odcinek ulicy zostanie automatycznie oświetlony.

Nowy ten sposób okazał się bardzo skutecznym i ma być wprowadzony na wszystkich autostradach oraz na najbardziej uczęszczanych drogach angielskich. Obecnie wprowadzono już automatyczne oświetlenie na kilku ważniejszych drogach południowej Anglii.



FRAGMENT KONDUKTU POGRZEBOWEGO PŁK. BELINY PRAŻMOWSKIEGO. TRUMNĘ NIOSĄ NA RAMIONACH DAWNI UŁANI BELINY.



W PIĘKNYCH OGRODACH BELWEDERSKICH ZOSTAŁ USTAWIONY T. ZW. DOMEK KOMENDANTA Z MAGDEBURGA, OFIAROWANY NARODOWI POLSKIEMU PRZEZ ZARZĄD MIEJSKI W MAGDEBURGU. DOMEK TEN STANOWIŁ W 1918 ROKU ZNANE WIĘZIENIE KOMENDANTA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Wśród poetów

JULIUSZ WIT. „WAM". Warszawa, Gebethner i Wolff, (1938); str. 48.

Formalnie biorąc, poezja Wita jest przejawem spóźnionego już dziś „awangardyzmu", który w swoim czasie na gruncie krakowskim głównie — powstawał, rozwijał się i święcił poważnie triumfy. Nie negując pewnych pozytywnych zdobyczy „awangardyzmu" w dziedzinie techniki i formy poetyckiej, trzeba jednak zdać sobie sprawę, że ten kierunek, burzliwy i gwałtownie anty - tradycjonalistyczny, ma jednak — zwłaszcza w swych krańcowych manifestacjach — charakter zbyt „elitarny" by mógł zaspokoić potrzeby szerszych mas czytelniczych i rozbudzić w nich rzetelne zainteresowanie twórczością „awangardzistów". W tym metaforycznym zdobnictwie, w tych skrótach bardzo daleko idących, w aliteracjach dowolnych i przypadkowych, w braku przestankowania i najzupełniej luźnej budowie wiersza — jest — mimo wszystko — trochę snobizmu i rafinowanej kokieterji, które w niejednym wypadku biorą zdecydowanie górę nad treścią — sensem, harmonią i szczerością lirycznej wypowiedzi.

Autor zbiorku „Wam" nie goni, na szczęście, za efektownym lecz wątpliwym sukcesem. „Awangardyzm" formalny poddaje Wit pewnej dyscyplinie ideologicznej, nasyca go objektywną prawdą rzeczywistości i — dzięki temu właśnie — rzuca mosty bliższego porozumienia między sobą a czytelnikiem. Dla autora „Wam" formalny aparat chwytów i rekwizytów „awangardowych" nie jest celem i metą osiągnięć, lecz tylko środkiem wiodącym do celu. „Człowiek jest celem" takie wzniosłe i humanitarne motto stawia Wit na czele swych poezyj — i tej zasadzie dochowuje wierności, świadcząc raz po raz. że miłość dla Człowieka i postulat sprawiedliwości społecznej to pojęciowe synonimy, nierozerwalnie istotą swą złączone.

Swe wyznanie poetyckie formułuje Wit w słowach następujących („Wam"): „karku jak wół w rodzaju nie ugnę — czoła przed siłą niecierpliwą nie schylę—pióra nie wypuszczę z cierpliwej ręki — piszę jakgdybym piórem niezłomnie kuł — im śmielej tym piękniej"... To jest „program" jasny i jednający, niewątpliwie sympatię. Nie wszystko przecież w poezji Wita wygląda tak jasno i przejrzyście; trzeba nieraz poważnego wysiłku myśli i uwagi, by z pędzącej fali subiektywnych kojarzeń poety wyłowić to co jest ich punktem wyjścia, by odnaleźć liryczną pointę zagubioną w „awangardowej" retoryczności. Jeśli nie zawsze potrafi nas Wit wzruszyć, to prawie zawsze umie zainteresować i zachęcić do smakowania osobliwości swej oryginalnej — jeśli chodzi o tonację wewnętrzną — poezji.

ŚWIATOPEŁK KARPIŃSKI. — POEMAT O WARSZAWIE". — Warszawa, J. Mortkowicza, 1938 str. 44.

Liryczno - opisowy poemat Karpińskiego jest interesującą próbą przetworzenia wielowymiarowej i wieloznacznej rzeczywistości stołecznej w zwarty i powiązany kształt poetycki. Autor stara się dotrzeć wszędzie i nie pominąć niczego: przesuwa kolejno przed naszymi oczyma wszystkie szczegóły panoramy warszawskiej — Stare Miasto i śródmieście, Belweder i Łazienki, Powiśle i Wolę, ulice i stadiony sportowe, ogrody i przedmiejskie zaułki, pobrzeże wiślane i bloki nowobudowanych domów, — słowem wszystko co składa się zewnętrznie na styl i charakter Warszawy.

Ale spojrzenie poety, który w wędrówce swej pragnie też odnaleźć „serce" — żywe i czujne „serce" — stolicy, jest raczej powierzchowne i estetyzujące. Dlatego też — pomimo niewątpliwych wartości poematu, jak obrazowość, barwność, polor językowy i gładkość formalna — odczuwamy w zetknięciu się z tą poezją jakby brak bezpośredniości i nadmiar poetyckiej stylizacji. Niektore opisy, stanowiące niejako autonomiczne cząstki poematu, są bardzo żywe, sugestywne, odczute głębiej i doskonale w tonie utrzymane; całość jednak nie daje zadawalającej odpowiedzi na pytanie: „gdzie kwitnie źródło miasta" — i sprawia zbyt często wrażenie — kunsztownej etiudy poetyckiej. Etiudy, ale nie symfonii, którąby grała pełnią polifonicznych głosów, zestrojonych w jedno i jednym motywem przewodnim sprzęgniętych.

Rzecz ciekawa, Karpiński trzyma się w swym poemacie klasycznych niemal form wersyfikacji (regularny trzynastozgłoskowiec, rymy proste lecz staranne, powolna kadencja wiersza i t. d.). Jedynym bodajże wyłomem w tej klasycyzującej skłonności jest upodobanie do aliteracyj (powtórzeń) dźwiękowych, jak np. „czerstwa czerwień Czerska" i w in. — Ozdobą ładnie wydanego tomiku są fotografie Tad. Przypkowskiego, reprodukujące w sposób pomysłowy malownicze fragmenty i zakątki Warszawy.

***

EDWARD BLADOWSKI. „ZIELEŃ I CZERWIEŃ"! Warszawa, (1938); str. 48.

Zbiór wierszy Bladowskiego podzielony jest na trzy części, stosownie do rodzaju motywów poetyckich — społecznych, krajobrazowych, erotycznych. Niestety — wszystkim tym wierszom brak oryginalności w pomyśle i wyrazie — a surowa nieporadność formalna jest w nich aż nazbyt widoczna. Niewątpliwie, autor myśli pięknie i odczuwa szczerze; ale te kwalifikacje nie wystarczają przecież do takiej pracy twórczej, która — potęgą tajemniczej i nieuchwytnej inspiracji przeistacza zwykle — zdawałoby się — zespoły i szeregi słowne w melodie i obrazy, budzące bezmiar wzruszeń i lśniące diamentowym ogniem prawdziwej poezji. Bladowski ma jak najlepsze intencje; jego szlachetny protest przeciw krzywdom i nieprawościom dzisiejszego świata budzi w nas oddźwięk i szacunek, — ale co do artystycznej wartości tych wystąpień lirycznych, mówić o tym narazie trudno.

Wydaje mi się, że pierwszym warunkiem, gwarantującym możność doskonalenia się w rzemiośle poetyckim, byłoby w danym razie unikanie wszelkiego naśladownictwa i wyzbycie się związanej z nim sztuczności w technice pisarskiej. Nowotwory słowne w rodzaju „zbożożęcie", „srebrliwy" i t. p. nie zdolne są z pewnością wywołać podziwu, tak samo, zresztą jak przyrównywanie siebie do „kuriera o rzadkim przystosowaniu" i inne dziwactwa pseudo - ornamentacyjne, sąsiadujące zbyt blisko z dziedziną... komizmu.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Kandydaci Listy P. P. S. i Klasowych Zw. Zawodowych

do Rady Miejskiej Łodzi

OKRĘG I.

1. Malinowski Leon, ekspedient, członek egzekutywy ŁOKR PPS, b. radny miejski, przewodniczący Związku Lokatorów i Sublok.
2. Prof. dr. Tomaszewicz Wincenty Ludwik, lekarz, członek Zarządu Klubu Demokratycznego.
3. Palusiński Jan, prof. gimnazjum, przewodniczący sekcji nauczycieli szkół średnich Z.N.P., członek Zarządu Klubu Demokratycznego.
4. Lancman Stanisław, członek Centralnej Komisji Związków Zawodowych, b. radny, sekretarz Związku Dozorców i Służby Domowej.
5. Gaciuk Sergiusz, sekretarz Związku Transportowców.
6. Dr Szmirgeldowa Barbara, lekarz, członek Komitetu P.P.S. dzielnicy „Śródmieście"
7. Brzeziński Aleksander, dozorca, członek Zarządu Związku Dozorców i Służby Domowej.
8. Miłaczewski Jan, tkacz, delegat robotników fabryki Kleimana.
9. Jędrzejczak Jan, przędzalnik, pracownik Zw. Włókniarzy.
10. Sa.na Mieczysław, adwokat, członek Klubu Demokratycznego.
11. Zaręba Robert, maszynista kolejowy, członek Zarządu ZZK.
12. Lenk-Aletowa Stanisława, nauczycielka, członek Klubu Demokratycznego.
13. Paliński Michał, robotnik.
14. Kacprzakowa Honorata, krawcowa.
15. Borkowski Kazimierz, dozorca.
16. Hutnik Wiktor, pracownik biurowy.

OKRĘG II.

1. Dr. Więckowski Antoni Stanisław, lekarz, prezes Klubu Demokratycznego, emerytowany pułkownik.
2. Hartman Kazimierz, adwokat, członek egzekutywy ŁOKR PPS, porucznik rezerwy.
3. Moskiewicz Gustawa, nauczycielka, przewodn. TUR, b. radna.
4. Abel Otto, biuralista, członek Zarządu NSPP.
5. Napieralski Antoni, sekretarz Związku, ławnik Sądu Pracy, sekretarz OKZZ.
6. Pawłowski Ignacy, przewlekacz, członek Komitetu PPS dzielnicy „Prawej".
7. Silczak Stanisław, tkacz, podinspektor pracy.
8. Cyrul Ignacy, robotnik.
9. Sterlingowa Helena, członek Zarządu Klubu Demokratycznego, członek Zarządu gimnazjum im. E. Orzeszkowej.
10. Prokopiński Jan, kierowca, członek Zarządu Związku Transportowców.
11. Nowak Józef, dozorca.
12. Skarbek Paweł, pracownik biurowy, sekretarz Związku Lokatorów i Sublokatorów.
13. Becker Edmund, członek Zarządu NSPP.
14. Szalewicz Bronisław, tkacz.
15. Pachałowa Irena, krawcowa.
16. Koza Józef, dozorca.

OKRĘG III.

1. Jurczak Wacław, sekretarz Związku Pończoszniczo-Dzianego.
2. Pietrzak Stanisław, monter, delegat robotników fabryki firmy Buhle.
3. Leks Antoni, tkacz, delegat robotników firmy Eizert.
4. Zajdlowa Józefa, motaczka, członek Wydziału Kobiecego PPS.
5. Kraszewski Bolesław, tkacz, członek Komitetu PPS dzielnicy „Śródmieście".
6. Waśkiewicz Piotr, szewc, członek Zarządu Związku Skórzanego.
7. Fidler Jan, tkacz, delegat robotników firmy Rozen i Wilicki.
8. Zaworski Jan, tkacz, bezrobotny.
9. Grzegorzewski Henryk, pracownik biurowy.
10. Pierścieniewski Andrzej, wykończalnik.
11. Dąbrowski Józef, robotnik.
12. Bugajski Edmund, pracownik biurowy.
13. Kwiatkowski Edward, szewc.
14. Fisiakówna Walentyna, pielęgniarka.
15. Pawlak Ignacy, robotnik.
16. Kurzawa Stanisław, przędzalnik.

OKRĘG IV.

1. Krzywnonek Stanisław, sekretarz Oddziału Fabrycznego Związku Włókniarzy.
2. Szczepańczyk Władysław, b. radny, sekretarz Komitetu PPS dzielnicy „Zielonej".
3. Strzelecki Stanisław, robotnik.
4. Śniady Aleksander, murarz.
5. Mikulski Kazimierz, przędzalnik.
6. Jatczak Jan, pracownik umysłowy.
7. Tylman Zygmunt, drukarz, przewodniczący Związku Drukarzy.
8. Mecler Mieczysław, pończosznik.
9. Jasiński Piotr, szewc.
10. Smura Bolesław, rzeźnik.
11. Andrzejczak Michał, polerownik.
12. Czarnecki Jan, robotnik.
13. Buła Jan, szewc.
14. Domeradzka Aniela, sekretarka Wydziału Kobiet PPS.
15. Grzeszczak Jan, stolarz.

OKRĘG V.

1. Kempner Rafał, adwokat, b. wiceprezes Rady Miejskiej i b. sedzia Sądu Okr. w Łodzi.
2. Głowacki Lucian, konduktor K.E.Ł., przewodniczący Związku Tramwajarzy.
3. Szulman Zygmunt, nauczyciel, przewodniczący Komitetu PPS dzielnicy „Śródmieście".
4. Kacprzak Stanisław, kierowca, przewodniczący Związku Transportowców.
5. Arndt Alfons, tkacz, członek Zarządu Związku Włókniarzy Oddziału Niemieckiego.
6. Chudziński Tadeusz, stolarz, członek Zarządu Okręgowego Związku Budowlanego.
7. Wachowiczowa Florentyna, pielęgniarka, członek Wydziału Kobiecego PPS.
8. Wojtasik Paweł, stolarz.
9. Benedyczak Stanisław, ślusarz.
10. Serwatka Karol, przewlekacz.
11. Kaczmarek Stefan, pracownik biurowy.
12. Matys Lucian, tkacz.
13. Hofman Wojciech, dozorca.
14. Torens Adolf, emeryt tramwajowy.
15. Hilbrecht Robert, robotnik.

OKRĘG VI.

1. Walczak Adam, tkacz, b. radny, generalny sekretarz Związku Włókniarzy, członek Rady Naczelnej PPS.
2. Mendaski Zygmunt, robotnik, członek Komitetu PPS, dzielnicy Widzew.
3. Mikołajczyk Michał, tkacz.
4. Wojkowski Franciszek, tkacz, b. radny.
5. Majewski Jan, robotnik.
6. Świrożewski Bolesław, pracownik biurowy.

OKRĘG VII.

1. Stawiński Wincenty, sekretarz Związku Chemicznego, członek Egzekutywy ŁORK. PPS.
2. Zajdel Leinard, tkacz, członek Zarządu Głównego Związku Włókniarzy.
3. Karcher Rudolf, tkacz, członek Zarządu Związku Włókniarzy Oddziału Niemieckiego i NSPP.
4. Klinkiewicz Bronisław, — tkacz, członek Komitetu PPS. dzielnicy „Bałuty".
5. Duniakowa Regina, rękodzielniczka.
6. Fandrych Marcin, wykończalnik, delegat robotników firmy Buhle.
7. Jędrzejczak Władysław, robotnik, delegat robotników firmy S. Wileński.
8. Wolfram Józef Hipolit, rzeźnik, sekretarz Związku Mięsno-Wędliniarskiego.
9. Pisera Wojciech, robotnik, członek Komitetu PPS. dzielnicy „Bałuty".
10. Lewandowski Franciszek, robotnik, delegat robotników Łódzkiej przędzalni i czesalni bawełny.
11. Mikołajczyk Władysław, robotnik.
12. Rogasz Klemens, pracownik biurowy, bez pracy.
13. Szlabs Reinhold, robotnik.
14. Tomczak Zofia, prządka.
15. Woźniak Teodor, pracownik Ubezpieczalni.
16. Boryca Ignacy, robotnik.

OKRĘG VIII.

1. Brzeziński Benedykt, pracownik biurowy, członek Rady Nadzorczej Powszechnej Spółdzielni Spożywców, sekretarz Oddziału III Związku Użyteczności Publicznej.
2. Kasprzak Stanisław, urzędnik P. K. P., skarbnik Związku Zawodowego Kolejarzy.
3. Purtalowa Adela, członek Wydziału Kobiecego PPS.
4. Biernacki Henryk, tkacz.
5. Amanowicz Zygmunt, pracownik biurowy.
6. Tarczyński Józef, pracownik biurowy.

OKRĘG IX.

1. Goliński Stanisłak, tkacz, członek egzekutywy ŁOKRPPS, b. radny, ławnik Sądu Pracy.
2. Potkański Józef, pracownik biurowy, członek Egzekutywy ŁOKRPPS, b. radny.
3. Skrzydlewski Ludwik, — tkacz, członek Egzekutywy Ł. O. K. R. P. P. S., b. radny.
4. Hempiński Józef, tkacz, delegat robotników firmy Herszenberg i Halbrsztadt.
5. Załęski Kazimierz, sekretarz Związku Spożywców.
6. Jagielski Roman, tkacz.
7. Chałaj Aleksander, tkacz.
8. Rusakówna Maria, skręcarka.
9. Kasprzak Zygmunt, tkacz.
10. Lenartowski Stefan, sekretarz Związku Jedwabników.
11. Borek Antoni, ślusarz.
12. Szczechowicz Zygfryd, murarz.
13. Gomulski Stanisław, robotnik.
14. Sobańska Katarzyna, robotnica.
15. Walczak Bronisława, krawcowa.
16. Szewczak Wanda, robotnica.

OKRĘG X.

1. Inż. Zerbe Emil, dziennikarz, b. poseł, przewodniczący NSPP.
2. Kruczkowski Bronisław, robotnik, b. radny, przewodniczący Związku Chemicznego i przewodniczący Komitetu PPS. dzielnicy „Czerwonej".
3. Sobczak Kazimierz, wykończalnik, członek Zarządu Oddziału Fabrycznego Związku Włókniarzy.
4. Rudnicki Stanisław, robotnik.
5. Strzopa Antoni, robotnik.
6. Książczyk Bronisław, ślifierz.
7. Graczyk Józef, śrubownik.
8. Iwiński Henryk, pracownik bankowy.
9. Zinzer Wilhelm, pracownik biurowy.
10. Kaźmierski Stanisław, robotnik.
11. Kepler Konstanty, ślusarz.

OKRĘG XI.

1. Andrzejak Edward, pracownik biurowy, b. prezes Rady Miejskiej, członek OKRPPS.
2. Witaszewski Kazimierz, smarownik, pracownik Związku Włókniarzy.
3. Kaczmarek Władysław, robotnik, członek Komitetu PPS. dzielnicy „Fabrycznej".
4. Chmieliński Marian, monter, członek Zarządu Związku Metalowców.
5. Średnicka Izabela, tkaczka, członek Wydziału Kobiet PPS.
6. Rdzeniewski Józef, tkacz, przewodniczący Związku Jedwabników.
7. Adamczyk Leonard, robotnik.
8. Gicgier Bolesław, pracownik biurowy.
9. Piotrowska Marta, motaczka.
10. Szambelan Julian, tkacz.
11. Malinowski Stefan, fryzjer.
12. Stankiewicz Władysław, robotnik.

OKRĘG XII.

1. Sumerowski Marian, tkacz, członek Zarządu Główn. Związku Włókniarzy.
2. Domeradzki Henryk, pracownik biurowy, przewodniczący Komitetu PPS. dzielnicy „Górnej".
3. Piątkowski Jan, motorowy KEŁ., członek Zarządu Związku Tramwajarzy.
4. Pachała Jan, pracownik biurowy, b. radny.
5. Dittbrenner Otto, sekretarz Związku.
6. Rogalski Stefan, robotnik.
7. Grzelakowa Stefania, — członek Wydziału Kobiet PPS.
8. Kukiela Stanisław, frezarz.
9. Głębicki Bolesław, malarz.
10. Cienkuszewski Franciszek, ekspedient.

OKRĘG XIII.

1. Kukulski Julian, tkacz, przewodniczący Oddziału Fabrycznego Związku Włókniarzy.
2. Matula Władysław, nauczyciel, przewodniczący sekcji nauczycieli szkół dokształcających przy ZNP.
3. Furmanek Bolesław, strycharz.
4. Kędzierski Władysław, robotnik.
5. Matczak Wawrzyniec, robotnik.
6. Lauks Piotr, robotnik.
7. Tatarek Józef, wykończalnik, delegat robotników firmy „Polesie".
8. Berent Edward, pończosznik, członek Zarządu Związku Pończoszniczo-Dzianego.
9. Bartosz Jan, tkacz.
10. Frycz Władysław, przykręczacz.

Komunikat Stronnictwa Demokratycznego

Stronnictwo Demokratyczne w Łodzi wzywa wszystkich członków i sympatyków do zgłaszania dziś w czwartek i piątek, dnia 27 i 28 b. m. celem podpisania wspólnej listy kandydatów na radnych miejskich w lokalach podanych w komunikacie Komitetu Wyborczego PPS. i Klasowych Związków Zawodowych.

Bliższych wyjaśnień udzieli się w lokalu Stronnictwa Demokratycznego przy ulicy Kilińskiego Nr. 49 w czasie codziennych dyżurów.

Z codziennych walk robotników

ZILBERSZPIC ZNÓW SPROWOKOWAŁ STRAJK

Fabryka wyrobów pończoszniczych „Silvia" wł. Zilberszpic staje się coraz głośniejsza w Łodzi z powodu skandalicznych stosunków, jakie tam panują i częstych strajków, jakie na tym tle wynikają. Niedawno pisaliśmy o bohaterskim strajku robotnic, które w ciągu tygodnia nie wpuszczone na salę okupywał w ciągu tygodnia podwórze, a już mamy wiadomość o ponownym strajku okupacyjnym, który wybuchł z powodu nie przyjęcia dwóch robotnic do pracy. Zobowiązanie przyjęcia wszystkich robotnic do pracy podpisała f-ma 2 tygodnie temu. Zobowiązania tego jednak, jak widać wypełnić nie chce.

JUTRO KONFERENCJE W SPRAWIE FILCOWNIKÓW I KOMINIARZY

W dniu jutrzejszym, t. j. w piątek dnia 28 października r. b. odbędzie się w Okręgowej Inspekcji Pracy druga z kolei konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego między przemysłowcami, a robotnikami, zatrudnionymi w przemyśle filcowym.

W nadchodzącą sobotę, dnia 29 października r. b. odbędzie się pod przewodnictwem insp. Wyrzykowskiego konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego między przedsiębiorcami oczyszczania kominów a kominiarzami.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU Z MAJSTRAMI W OZORKOWIE

Jak donosiliśmy, przed kilku dniami wybuchł w zakładach schlösserowskich, dzierżawionych przez Majera Fogla w Ozorkowie ostry zatarg między dyrekcją, a majstrami na tle niesprawiedliwego podziału urlopów i wadliwego ubezpieczenia.

W dniu wczorajszym został zatarg zlikwidowany. Dyrekcja firmy zobowiązała się załatwić sprawę urlopów w myśl życzenia majstrów. Natomiast co do ubezpieczeń sprawa ta znajduje się w toku załatwienia i zostanie zlikwidowana w ciągu najbliższych dni.

Zgierz

Spółka enpeerowsko-fabrykancka

Akcja Kl. Związku Robotników Budowlanych w Zgierzu jest niezwykle utrudniona nie tylko stanowiskiem administracji zakładów, ale i przez pseudo robotniczą organizację enperowską „Praca". Naprzykład na terenie f-my „Dykta" właściciel Rochlin i Sp. w Zgierzu istnieje ściśle porozumienie między kierownikiem fabryki Dancygierem, a manerami żółtego związku, skierowane nie-dwuznacznie w stronę Centralnego Zw. Rob. Budowlanych. Robotnicy klasowcy, którzy odczuli na swoich barkach skutki tego porozumienia, podejmą jednak śmiało rękawicę, rzuconą im przez spółkę Zw. Praca i kier. Dancygiera i nie pozwolą ani osłabić, ani rozbić organizacji klasowej, która śmiało i z otwartą przyłbicą występuje w obronie praw ludzi pracy.

Tragedia opuszczonej i bezbronnej kobiety

W dniu 10 sierpnia b. r. w wydziale opieki społecznej, przy ul. Zawadzkiej 11, znaleziono dziecko płci żeńskiej, liczące 5 miesięcy. W kilka dni później zgłosiła się do IX komisariatu P. P. 28-letnia Józefa Bugajska, zawiadamiając, że ona to porzuciła dziecko, gdyż mąż ją opuścił i nie miała możności wyżywienia dziecka, gdyż sama znajdowała się bez środków do życia i dachu nad głową.

W dniu wczorajszym Bugajska zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okr. w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd, uznając okoliczności łagodzące, skazał Bugajską na 1 mies. aresztu, zawieszając wykonanie kary na 2 lata.

Zbrodnicze podpalenie domu

domu przy ul. Zgierskiej

Nocy wczorajszej o godzinie 2-ej po północy wybuchł pożar w jednopiętrowym drewnianym domu mieszkalnym Teodora Wagnera, przy ul. Zgierskiej 150.

Ogień powstał na poddaszu, gdzie zapaliły się szmaty nasycone naftą, co wskazuje na podpalenie.

Pożar rozszerzył się szybko na całe poddasze, dach oraz znajdujące się na strychu różne przedmioty.

Na ratunek przybyła straż pożarna. Uprzednio jeszcze mieszkańcy w popłochu poczęli wyrzucać rzeczy przez okno, a nawet sami wyskakiwać. Przy wyskakiwaniu z okna pierwszego piętra został ranny 13-letnia Sabina Olszewska, która złamała nogę i doznała okaleczenia głowy i 11-letni Mieczysław Olszewski.

Oboje rannych opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala w stanie osłabionym.

Straż pożarna zdołała pożar opanować, nie dopuszczając do większego zniszczenia. Uszkodzona została górna część domu, a więc dach, poddasze i częściowo pierwsze piętro.

Straty nie zostały na razie ustalone. Policja zawiadomiona o pożarze zarządziła dochodzenie celem ustalenia faktycznej przyczyny wybuchu pożaru, oraz ewentualnie sprawcy podpalenia.

Z teatrów

TEATR POLSKI

WYSTĘP BALETU PARNELLA

Dziś, w czwartek, o godz. 8.30 w. drugi i ostatni występ baletu Parnella.

Dziś, w czwartek i piątek o godz. 4-ej popoł., arcydzieło Fredry „Pan Jowialski" dla młodzieży szkolnej. Jutro o godz. 8.30 wiecz. komedia B. Shawa „Major Barbara".

TEATR POPULARNY

Dziś, w czwartek o godz. 8.15 w. premiera komedii — opery Jana Nepomucena Kamińskiego „Skalmierzanki".

Rejestracja rocznika 1918

Dziś, w czwartek, 27 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji w wydziale wojskowym Zarządu m. Łodzi, Al. Kościuszki 19, mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie 4 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery I J K, oraz zamieszkali na terenie 11 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery A B C D E F.

Jutro, w piątek, dnia 28 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie 4 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery L Ł M N oraz zamieszkali na terenie 11 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery G H Ch. I J K.

Zgłaszający się do powtórnej rejestracji winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe

Radio łódzkie

CZWARTEK, 27 październik.

5.35. Muzyka poranna — płyty. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół (z Katowic). 8.10 Przerwa. 11.00 „Moniuszko — piewca dawnych czasów" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych w opracowaniu d-ra Zygmunta Sitowskiego (z Poznania). 11.25 Suita Masseneta — dyr. Pierre Chagnon — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.

12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Włoska muzyka operowa — płyty. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 „Świat w kolorach" — pogadanka Wandy Boye dla młodzieży (z Wilna). 15.15 Kłopoty i rady: „Kazio nie chce jeść" —audycja w opracowaniu Ireny Chmieleńskiej. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 „W hucie szklanej" — pogadanka dla młodzieży licealnej — wygł. Kazimiera Muszałówna. 16.34 W muzykalnym domu. Wykonawcy: Janina Godlewska — śpiew. Jan Bereżyński — fortepian. Władysław Walentynowicz — fortepian. Społeczeństwo szaków — pogadanka, wygłosi Mieczysław Stein (z Poznania). 17.30 Nasze pieśni w wykonaniu Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej. Pr y fortepianie prof. Ludwik Urstein. 18.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych udzieli Wacław Janicki. 18.10 Pogadanka. 18.20 O wszystkim po troszku. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 O tytułach utworów muzycznych — gawęda w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego. 19.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. Irena Lipczyńska i Marian Altenberg (dwa fortepiany). 20.25 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Na czym polega sens przebudowy gospodarczej — odczyt wygł. dyr. Janusz Rakowski. 21.10 Teatr Wyobraźni: komedia Aleksandra Fredry (wieczór VIII) [illegible] i poeta" Radiofonizacja i reżyseria Zbigniewa Lipczyńskiego. Wykona zespół aktorów Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego (z Katowic). Wstęp T. Żeleńskiego - Boy'a (z Warszawy). 22.00 „Naturalne i sztuczne tłuszcze" — pogadanka wygł. inż. Czesław Tedecki. 22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Kommunikat meteoro-

Czytajcie prasę socjalistyczną

Komitet wyborczy P.P.S. i Klasowych Związków Zawodowych wzywa wszystkich członków i sympatyków: Polskiej Partii Socjalistycznej, Klasowych Związków Zawodowych Stronnictwa Demokratycznego i Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy aby zgłosili się w czwartek i piątek (27 i 28 października) celem podpisania list kandydatów na radnych miejskich.

Podpisy składać należy w godzinach od 10 r. do 7 w. w następujących lokalach:

I okręg, ul. Południowa 28 (T.U.R.)

II okręg, ul. Piotrkowska 107 (Zw. Lokatorów)

III okręg, ul. Łagiewnicka 61

IV okręg ul. Brzezińska 65 (Dzielnica „Zielona" P. P. S.)

V okręg ul. P.O.W. 10 (Związek Tramwajarzy)

VI okręg ul. Rokicińska 62 (Dzielnica „Widzew" P. P. S.)

VII okręg ul. Limanowskiego 39 (Dzielnica „Bałuty" P.P.S.)

VII okręg ul. Letnia 3/5 (Dzielnica „Koziny" P. P. S.)

IX okręg ul. Lipowa 71 (Dzielnica „Prawa" P. P. S.)

X okręg ul. Wólczańska 196 (Dzielnica Czerwona P. P. S.)

XI okręg ul Fabryczna 7 (Dzielnica „Fabryczna" P.P.S.)

XII okręg ul. ul. Suwalska 1 (Dzielnica „Górna" P.P.S.)

XIII okręg ul. Lokatorska 11 (TUR Chojny)

Idąc podpisać listę kandydatów P. P. S. i Kl. Zw. Zawod. należy sprawdzić dokładnie w ogłoszeniach umieszczonych w bramach lub na murach domów, w którym okr. wyborczym zamieszkujecie, aby udać się do właściwego okręgu Komisji Wyborczej P.P.S. i Klasowych Związków Zawodowych.

Czarna księga endecji

Nakładem Ł. O. K. R. P. P. S. wyszła z druku ciekawa i popularna broszura p. t.: „CZARNA KSIĘGA ENDECJI". Pełna historycznych faktów i dokumentów, stwierdzających zdradziecką rolę i kompromitującą działalność polskiego wstecznictwa w przeszłości i w czasie dzisiejszym, powinna znaleźć się w rękach każdego robotnika i pracownika, jako narzędzie walki z podnoszącym dziś głowę endeckim faszyzmem.

„Czarna Księga endecji" jest zaopatrzona w liczne ilustracje i zawiera następujące rozdziały:

— Dawna endecja — obecne „Stronnictwo Narodowe" (lub tak zw. „obóz narodowy") — to wróg robotników i chłopów!

Endecja — to „Stronnictwo polskiej krzywdy i narodowej hańby" — Z dokumentów endeckiej zdrady. — Chodzili do katów. — Endecy u stóp cara! — Mordercy polskiego robotnika. Organizatorzy walk bratobójczych. Złota szabla dla najeźdźcy. — Jak generał rosyjski chwalił endeków.— A co mówił A. Niemojewski o Dmowskim? — „O cześć wam panowie magnaci" — Jak endecy przyjęli Niepodległość"? — Jak to endecy Lwowa „bronili"... — Mordercy pierwszego Prezydenta. —Jak i dlaczego zginął Prezydent Gabriel Narutowicz z ręki endeckiego zbira. — Endecy obrażają polską armię. — Na wieczny wstyd! — Endecy a chłopi. —Kupować — ale za co? — Endecy zakłamali nawet walkę z Żydami — „Obóz narodowy" czuwa.. nad wyzyskiem kapitalistów! — Który wyzyskiwacz jest lepszy? — żaden!!! — Doboszyński „katolik". — Z endeka - hitlerowiec.— Hitlerowiec nienawidzi Polskiej Armii. — Walka z handlem żydowskim za niemieckie pieniądze. — Endecy „miłują"' Niemcy, Włochy i Japonię, państwa imperializmu wojennego. Chrześcijaństwo a antysemickie zdziczenie. — Po napadzie na ks. Pudra. — Forsa narodowa. — Endecki nóż w plecy strajkującym chłopom. — Endeckie bojówki napadały na robotnice f. Hoiblera. — Sklepik z cuchnącym towarem. — Demagogia endeków w Radzie miejskiej. — Endecja przeciw robotnikom. — Jak endecki „wódz" zarabia na krzywdzie robotniczej. — Nie dorośli Kościuszce do pięty a wypisują brednie o Bohaterze. — Zaprzepaszczenie Elektrowni Łódzkiej. — Wódz ugody z caratem. — Co „Polska narodowa" dałaby robotnikom?

Broszura zawiera 48 stronic.
Cena 10 groszy za egz.

25)

„Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego"

PAMIĘTNIK s. p. WIESŁAWA WRONY
przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy

Z rękopisu podał do druku
GRZEGORZ GLASS

Śpi Wiesław.

Sennie się budzi świat. Opornie przez okna sączą się męty światła. Noc zda się, powrócić jeszcze pragnie. Z za chmury płacze, ręce łamie, łamie tarczę — bywają takie świty mroźne... starcze...

Śpi miasto. Świat bez ludzi... Cielska gnuśne zwinięte w kłęby chrypliwie dyszą. Ze snu się zrywa biedny na całodzienną pracę... Nędza się budzi z zimna i wnet zaszywa w strzępy, by nie widzieć — nie czuć i oszukać światło... śpią bogaci, możni, króle i biskupi. Na puchu i w purpurze lęże się ród płazów i powieszon na gobelinie Chrystus pierś możnych i świata chroni ... od sztyletu.

Śpią — śpią... Mieszczuchów para za zasłoną ciężką w cieple rodzinnych gniazd spoczywa głowa obok głowy...

Bezzebny staruch śpi z pijaną dziewką... A z ust mu cieknie na poduszkę ślina...

Na wieży zegar bije porządek ziemi i śmierć kołysze się nad wami, jak stary ży dnad księgą...

— — — — — — — — —

Cyt!

Skrzypnęły wrota.

Skrzypnęły wrota. Wrzeciądze rdzawe oblepił mróz skorupą.

Dziedzińcem śnieżnym idą zbrojni.

Na przodzie ksiądz.

W podrobku — kat w kapturze.

— — — — — — — — —

Skoro świt, do mroźnej celi wszedł kat w czerwonej masce.

Młodego skroń rozgrzaną trzaśnie mroźna pięć oprawcy psów.

Wstań głupi, wstań! Wylegasz się o świcie. Daj łapy w tył. Związemy. Sukienkę biała wdziejesz i cichy wór na głowę... Tam...

już... pomost czeka. I obok grób... Już wyśpisz się... już droga niedaleka.

— — — — — — — — —

Dziedzińcem śnieżnym idą zbrojni.

— — — — — — — — —

Z tej głowy włos nie spadnie, Chryste?
Otwarto już kościoły.

— — — — — — — — —

O ręce złóż,
oczy wznieś
i zmów i zmów:
pacierze dwa —
pacierze
do Matki matek,
panów Pana
za każdy dzień co był bez burz,
za każdą noc co jest przespana —
„Zdrowaś" i „Wierzę"
„Zdrowaś" i „Wierzę"
O śmierć tu pragnącym miłości na postojach:
za nieskrzesane moce
ducha dają pod noże
w pokucie
w pokucie.
Śmierć dobrym: ich jest królestwo Boże!
Śmierć cichym bo oni są niewcześni!
Kto wstąpił z was w mądrości krąg,
zakreślił ręką koło
i zniknął: krąg!
Tam wasze swary —
tu koło mojej pieśni
— — — — — — — — —
Chociażbyś był jak Duch, bez rąk,
przejasne oczy miał dziewczęce,
z jednych ludzi nie pił wina
i żerał w niebie —
piłeś!
piłeś!
we krwi nurzałeś ręce!
strzała wysłana do nieba
powróci zatruta,
ugodzi ciebie
i czeka cię: więzienie — „niezrozumienie" — cykuta — wzgarda —
— o twarda ta wasza ziemia — twarda!

— — — — — — — — —

Coś ty dał?
Życie.
To nic — to mało.
Nie skakałeś ty, jak Kordjan, przez bagnety.
Kordjan to była sztuka: przez bagnety.
Jan Wrona — to jest proza, aktualność.
Potrzykroć więc przeklętym jest człowiek:
gdy nie dostąpił myśli o swojem przeznaczeniu,
gdy ją w czyn śpiewał,
gdy ginąc, począł poznawać pierwszą smugę prawdy!
I wynosili się nad ciebie, Jasiu, twoje sługi.
Ci, którzy skrzyżowali i zmylili drogi mężnym.

Rzekłbyś, w Polsce tej epoki czas postawił przed wami słupy proroce znamion i obiawień świętych,

I na krasnym zrębie chmur dojrzeliście większych szatanów czynu.

I nikt nie skąpił żywota. Więc już nie liczono szalonych.

I za nic była męka jego.

— — — — — — — — —

A kiedy Wrona wyczytał i wywiedział się, że Jana przed sąd wojenny stawionoż wnet się do łóżka położył i począł grać komedię człowieka powalonego, który z przerażenia nietylko ogłuchł, ale nawet nie umiałby dać imienia rzeczy, która go na łoże powaliła.

Ale i w tym fałszu umiał zachować miarę.

Jako przebiegłe zwierzę ludzkie, przybrał on barwę tła. na którem go dosięgło oko wroga: w piasku był piaskowy, zielonym w gąszczy.

Ale to zrozumiał, że nie potrafi długo wytrwać w roli niemej rozpaczy, kłopotliwej i wymagającej wysiłku.

Zachował sobie przeto swobodę mówienia o rzeczach postronnych, zresztą w dawkach skromnych, aby się nie wydał nieludzkim, pogrążonym w sprawach nikłych.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.